Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel. 20-56. Konto w N. B. P. 110/116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 15 (1331) B PONIEDZIAŁEK, 15 STYCZNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Wzrasta opór mas ludowych Europy

przeciwko polityce wojny realizowanej przez Eisenhowera

Żywiołowe strajki — masowe demonstracje

we Francji, Włoszech, Holandii, Anglii i w Niemczech

PARYŻ (PAP). Ruch protestacyjny przeciwko zbrojeniom Niemiec Zach. i zainstalowaniu sztabu Eisenhowera we Francji szerzy się z niesłabnącą siłą w całej Francji. W piątek widownią najpotężniejszych manifestacji był Lyon oraz dep. Rhone.

W godzinach popołudniowych do gmachu konsulatu amerykańskiego w Lyonie udały się liczne delegacje robotnicze celem złożenia protestów. W pobliżu konsulatu zebrały się tysiączne tłumy mieszkańców. Policja kilka krotnie szarżowała, nie zdoławszy jednak rozproszyć manifestantów.

W zakładach włókienniczych, metalurgicznych i chemicznych Lyonu oraz w okolicach miasta odbyły się krótkie strajki, w których brali udział niemal wszyscy robotnicy. Tramwajarze Lyonu na znak protestu prowadzili wozy w tempie zwolnionym.

W Castelmoron - le - Temple (dep. Lot-et-Garonne) robotnicy i urzędnicy ogłosili kilkugodzinny strajk protestacyjny. Cała załoga kopalni Berodiere w Ricamarie (dep. Loire) odbyła 24-godz. strajk protestacyjny. Rada miejska w Gentilly pod Paryżem rozlepiła afisze, w których określa zbrojenie Niemiec jako zdradę Francji.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wita entuzjazm ludzi pracy okręgu paryskiego, przejawiony w strajku patriotycznym przeciwko obecności w Paryżu Eisenhowera.

Komunikat stwierdza, że krótkotrwałe strajki i manifestacje w zakładach pracy, demonstracje pod hotelem „Astoria", protesty różnych warstw ludności pracującej podkreśliły nieugięty opór narodu francuskiego wobec zbrojenia Niemiec i rządowej polityki przygotowań wojennych. Dzięki tym protestom Eisenhower mógł przekonać się, że naród francuski nie życzy sobie jego obecności jako głównodowodzącego armią atlantycką.

Biuro Polityczne potępiło haniebną postawę rządu zdrady narodowej, stosującego represje wobec uczestników ruchu protestacyjnego.

»Nie pogodzimy się z losem, jaki gotuje nam Eisenhower«

HAGA (PAP). Szerokie rzesze społeczeństwa holenderskiego protestują przeciwko przygotowaniom wojennym i podróży Eisenhowera po zachodniej Europie.

Holenderski Komitet Obrońców Pokoju wysłał do Eisenhowera depeszę, w której wyraził oburzenie wobec planów remilitaryzacji Niemiec Zach.

Członek parlamentu holenderskiego i jeden z przywódców ruchu oporu w okresie niemieckiej okupacji Gerben Wagenaar zwrócił Eisenhowerowi order „Za zasługi", otrzymany w 1945 roku. W liście do Eisenhowera Wagenaar stwierdził m. in.: „Jestem przekonany, że pan, jako dowódca armii atlantyckiej, będzie **generałem bez żołnierzy**".

LONDYN (PAP) W sobotę po południu przybył samolotem na lotnisko Northolt pod Londynem gen. Eisenhower. Lotnisko zostało obstawione silnymi oddziałami policji.

Na wieść o przybyciu do stolicy Anglii Eisenhowera, ulicami przeciągnęły pochody protestacyjne z transparentami, na których widniały napisy: „Wracaj do domu, generale!" itp.

LONDYN (PAP). Komitet Polityczny Angielskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym protestuje przeciwko przybyciu do Anglii Eisenhowera. Komitet Polityczny stwierdza, że Eisenhower przybywa do Londynu, by podyktować Anglii wolę amerykańskich podżegaczy wojennych, oraz że przyjazd jego nie ma nic wspólnego z obroną Anglii.

„Niech Eisenhower wie, że naród angielski nigdy nie pogodzi się z losem, jaki mu generał gotuje... Niech Eisenhower wraca do domu! Ani jednego żołnierza angielskiego dla realizacji planów wojennych Ameryki! Precz z uzbrajaniem Niemiec! Natychmiast rozpocząć rozmowy ze Zw. Radzieckim!"

Zapowiedź wielkiego strajku w Rzymie

RZYM (PAP). Na terenie całych Włoch odbywają się manifestacje protestacyjne przeciwko zapowiedzianemu na 17 bm. przybyciu gen. Eisenhowera.

W kilku fabrykach w Busto-Arsizio (prowincja Mediolanu) robotnicy na znak protestu przeciwko przybyciu Eisenhowera do Włoch przerwali pracę na kilkanaście minut. Robotnicy huty szkła „San Paolo" w Rzymie strajkowali w piątek 2 godz.

Robotnicy Rzymu przygotowują się do wielkiego strajku protestacyjnego, który rozpocznie się prawdopodobnie w dniu przybycia Eisenhowera do Włoch.

»Ratujcie pokój«

BERLIN (PAP). W Niemczech Zach. coraz bardziej rozwija się walka szerokich mas ludności przeciwko remilitaryzacji.

Krajowy Komitet Obrońców Pokoju w Północnej Westfalii wystosował apel do ludności, wzywający ją do masowego udziału w potężnych manifestacjach przeciwko remilitaryzacji, które odbędą się 28 bm. na terenie Niemiec Zach.

„Ratujcie pokój!" — brzmi apel obrońców pokoju. — Wzywamy młodzież, kobiety, nauczycieli i duchownych wszystkich wyznań, b. oficerów i żołnierzy, a przede wszystkim zwracamy się do ofiar poprzednich wojen — walczcie wspólnymi siłami przeciwko zbrojeniom. Jedynie przez współpracę wszystkich uczciwych Niemców możemy zabezpieczyć trwały pokój.

W licznych zakładach przemysłowych robotnicy wyrażają protest przeciwko remilitaryzacji Trizonii i imperialistycznym przygotowaniom wojennym. 97 proc. załogi w fabryce „Goliat" w Bremie podpisało apele protestacyjne. Podobne apele podpisała większość pracowników zakładów przemysłowych „Elektrostar" w Reichenbach, firmy „Putsch" w Wuppertal i 3 tysiące robotników zakładów przemysłu metalowego w Monachium.

Namiestnik Wall Street w Europie

MOSKWA (PAP) Komentator polityczny dziennika „Krasnaja Zwiezda" stwierdza, że Eisenhower, wykonując rozkaz kół rządzących USA, usiłuje przekształcić kraje zachodnio-europejskie w amerykańskie bazy wojenne i czyni szereg taktycznych posunięć, by zagarnąć w swe ręce dowództwo armiami krajów Europy zachodniej.

Zadaniem Eisenhowera jest zmuszenie Anglii, Francji i pozostałych zmarshallizowanych krajów do ostatecznego zadeklarowania, jaką ilość dywizji mogą one oddać do dyspozycji agresywnego bloku północno-atlantyckiego. Poza tym Eisenhower musi załatwić sprawy, związane z włączeniem dywizji zachodnio-niemieckich w skład agresywnej armii. W ten sposób wysłannik monopolistów amerykańskich rozpoczął w praktyce klecenie takiej armii w Europie, którą można będzie wykorzystać do realizacji agresywnych zamierzeń.

Największą przeszkodą dla Eisenhowera — podkreśla komentator — jest opór mas ludowych Europy

Masowe protesty w krajach Europy zach. w związku z przyjazdem namiestnika Wall Street — gen. Eisenhowera — kończy komentator — świadczą o niezłomnej gotowości milionowych mas do walki o pokój.

Koreańskie dzieci



Płoną miasta i wsie Korei. Barbarzyńskie naloty amerykańskich korsarzy powietrznych nie szczędzą nikogo, niosąc zagładę dzieciom, kobietom, starcom.

Naród nasz pomny zbrodni, do jakich zdolny jest faszyzm, dobrze pamięta grozę wojny. Tym serdeczniej biją serca nasze dla nieustraszonego narodu, walczącego o wolność — tym goręcej współczujemy milionom koreańskich matek, obarczonych troską o wyżywienie, odzianie i uratowanie dzieci, którym zbrodniarze spalili dach nad głową.

Od tygodnia z niesłabnącą ofiarnością społeczeństwo nasze składa dary, przeznaczone dla dzieci koreańskich, dary, które w pewnym stopniu ulżyć mogą ich doli.

Niechże nikogo z nas nie zbraknie w szeregach ofiarodawców. Niechaj pomoc bezbronnym dzieciom Korei, które krzywdzi WOJNA, będzie wyrazem naszej postawy POKOJOWEJ.

18 b. m.

posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R.P. wydał zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się 18 stycznia 1951 r. o godz. 10".

Porządek dzienny obejmuje 11 punktów i przewiduje m. in.: Pierwsze czytania rządowych projektów ustawy o dniach wolnych od pracy, o odpowiedzialności żołnierzy za przewinienia dyscyplinarne i za naruszenie honoru i godności żołnierza oraz o zakładaniu w budynkach mieszkalnych skrzynek listowych dla doręczania korespondencji i czasopism.

Nowi ministrowie

Zdrowia i Budownictwa

Prezydent R.P. mianował inż. Romana **Piotrowskiego ministrem Budownictwa Miast i Osiedli,** a ob. ob. inż. Stefana **Pietrusiewicza** i inż. Juliusza **Żakowskiego podsekretarzami stanu w Min. Budownictwa Miast i Osiedli.**

Prezydent R.P. mianował ob. Czesława **Bąbińskiego podsekretarzem Stanu w Min. Budownictwa Przemysłowego i kierownikiem tego Ministerstwa.**

Prezydent RP. mianował dr Tadeusza **Michejdę ministrem bez teki,** odwołując go jednocześnie ze stanowiska ministra Zdrowia.

Prezydent R.P. mianował dr Jerzego **Sztachelskiego ministrem Zdrowia.**

Hiszpania tworzy filię

Paktu Atlantyckiego

NOWY JORK (PAP). Według doniesień madryckiego korespondenta „New York Times", Hiszpania frankistowska, w myśl instrukcji USA, usiłuje zorganizować jeszcze jeden sojusz „obronny" obejmujący strefy Morza Śródziemnego i Środkowego Wschodu. Celem tego sojuszu ma być związanie Hiszpanii z krajami arabskimi i Turcją w jednolity agresywny blok, który by stanowił odgałęzienie paktu atlantyckiego.

Twórcza inicjatywa robotników

WYZWALA NOWE MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNE

Budowlani przodują w stolicy

W myśl uchwał V i VI Plenum CRZZ coraz więcej załóg, brygad i poszczególnych robotników podejmuje konkretne zobowiązania produkcyjne, rozwijając w ten sposób współzawodnictwo bezregulaminowe. Robotnicy wykazują przy tym twórczą inicjatywę, podejmując różnorodne zobowiązania, m. in. takie, które likwidują słabsze ogniwa produkcyjne tzw. wąskie gardła, dzięki czemu fabryki jeszcze bardziej usprawniają rytm swojej pracy.

W akcji podejmowania konkretnych zobowiązań produkcyjnych przodują w stolicy robotnicy budowlani. M. in. 90 proc. załogi zatrudnionej przy budowie osiedla mieszkaniowego Mirów przystąpiło do współzawodnictwa, opartego na zobowiązaniach. Szczególnie wyróżnił się przodujący betoniarz L. **Purgał** osiągający przeciętnie 280 proc. normy. Postanowił on w I kw. rb. jeszcze lepiej zorganizować swoją pracę tak, aby wykonywać 360 proc. normy.

Robotnicy WZPO im. „17 Stycznia" postanawiają produkować więcej, lepiej aniżeli dotąd, przy jednoczesnym zwiększeniu oszczędności. M. in. zespół Wojnowskiej zobowiązał się uzyskiwać 115 proc. normy przy zwiększeniu oszczędności na niciach.

W zakładach im. Stalina w Poznaniu, gdzie robotnicy pracują już na nowych normach, zobowiązania dotyczące wysokiego przekraczania tych norm powziął m. in. tokarz S. Nowak. Postanowił uzyskiwać 180 proc. nowej normy. Wyróżnił się również przodownik pracy Paterski, który podjął wysokie zobowiązanie uzyskiwania nowej normy.

W Bydgoskiej Fabryce Narzędzi Nr 1 wydajność pracy wzrosła przeciętnie o 20 proc. Przodownica pracy Elżbieta **Ojdowska,** pracując na starych normach wykonywała przeciętnie 150—160 proc., obecnie wykonuje 200 proc. nowej normy.

„Wprowadzenie nowych, słusznych norm — mówi ona — zachęciło mnie do lepszej organizacji pracy przy warsztacie".

W Kujawskiej Fabryce Maszyn Rolniczych załogi wszystkich działów wykonują normy przeciętnie w 130 proc.

O najwyższą wydajność tkalni

Zapoczątkowane przez załogę ZPB im. Szymańskiego w Łodzi współzawodnictwo o najwyższą wydajność pracy w tkalniach, objęło setki zespołów.

W I-ym etapie współzawodnictwa uczestniczy 450 zespołów tkackich, w których skład wchodzi 5.390 tkaczy i pomagaczek oraz 457 majstrów i 25 kierowników oddziałów produkcyjnych, obsługujących łącznie ponad 20 tys. krosien.

We współzawodnictwie przodują zespoły nowej tkalni Zakładów Bawełnianych im. Józefa Stalina w Łodzi. W tkalni tej do współzawodnictwa przystąpiło 1.806 tkaczy, majstrów i pracowników technicznych obsługujących ok. 7.000 krosien. Drugie miejsce zajmuje załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, gdzie do współzawodnictwa stanęło 100 zespołów, w skład których wchodzi ponad 1.400 włókniarzy.

OFENSYWA NA POŁUDNIE OD WONDŻU

Amerykanie ewakuują ludność Taegu?

Nowe bestialstwa gangsterów amerykańskich

MOSKWA (PAP). W przeglądzie działań wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta" podkreśla, że najbardziej zaciekłe walki toczą się obecnie na centralnym odcinku frontu. Po zajęciu miasta Wondżu wojska koreańskie skierowały się na południowy wschód. Dokonując wyłomu w obronie interwentów, armia ludowa posunęła się o 70 km i dotarła do miasta Tanjang, położonego w górnym biegu rzeki Han.

Dla likwidacji wyłomu oddziały ósmej armii amerykańskiej podjęły kontrataki na południowy zachód od miasta Wondżu. Jednakże 11 bm. rozgłośnia londyńska podała: „Dziś o świcie północni Koreańczycy rozpoczęli ofensywę, posuwając się naprzód pomimo silnego ognia zaporowego. Druga dywizja amerykańska cofa się w pośpiechu pod osłoną przybyłych niedawno do Korei wojsk francuskich i holenderskich".

Na zachodnim odcinku frontu walki toczą się w okolicy Osanu, — który został ostatnio wyzwolony przez wojska ludowe.

Amerykańscy i angielscy komentatorzy wojenni podkreślają, iż zajęte przez armię ludową tereny stanowią kluczowe pozycje dla uderzenia w kierunku na Taedżon i Taegu.

Jak donosi radio hamburskie, **władze amerykańskie rozpoczęły ewakuację ludności cywilnej z Taegu.**

PEKIN (PAP) Oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy kontynuując ofensywę przeciwko wojskom amerykańskim i lisynmanowskim na zachodnim i centralnym odcinku frontu wyzwoliły miasta Osan, Kimjanczanni, Iczhon i Jodżu.

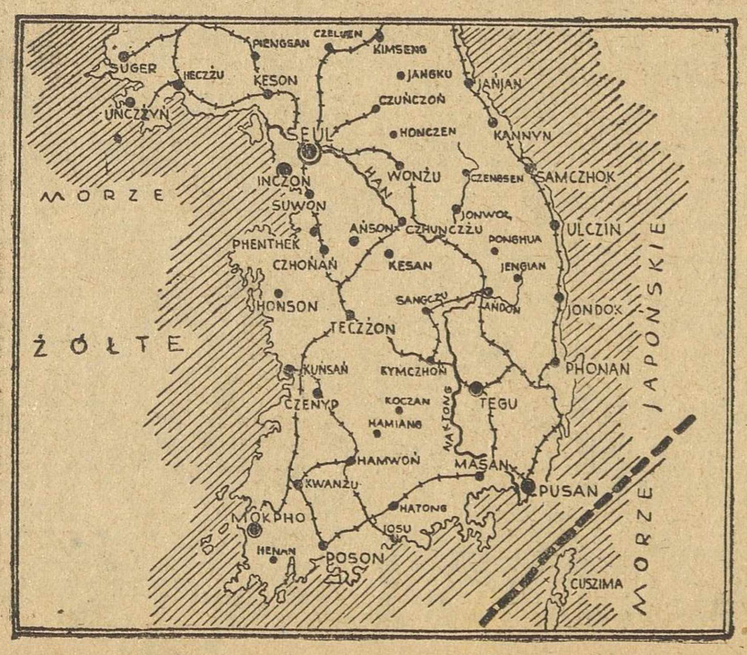
LONDYN (PAP) Agencje zachodnie donoszą, że oddziały koreańskiej armii ludowej wyzwoliły miasto Machari, położone w odległości 30 mil na południowy wschód od Wondżu i przecięły szosę oraz linie kolejową, łączące Czoczon z wybrzeżem wschodnim.

Wojskom amerykańskim, holenderskim i francuskim, znajdującym się na południe od Wondżu, grozi odcięcie od głównych sił wojsk interwencyjnych.

LONDYN (PAP). Cofające się wojska Mar Arthura, bombardują spokojne miasta i wsie i szerzą zniszczenia w całej Korei.

Jak donoszą zachodni korespondenci frontowi, amerykańskie latające fortece obróciły w gruzy wyzwolone przez armię ludową miasto Wondżu. 80 proc gmachów miasta zostało doszczętnie zniszczone.

Amerykańskie wojska interwencyjne w Korei podpaliły w tych dniach największe magazyny tytoniu w południowej Korei, znajdujące się niedaleko za amerykańską linią frontu. Zniszczeniu uległy całe zeszłoroczne zbiory tytoniu wartości miliona dolarów.



Grupa komunistyczna — najliczniejsza

w parlamencie francuskim

PARYŻ. (PAP). — W skład nowo ukonstytuowanego Prezydium Francuskiego Zgromadzenia Narodowego weszło 2 wiceprzewodniczących komunistów: Matylda **Peri** oraz **Auguet.**

Sekretarzami Zgromadzenia zostali: 4 komuniści, 1 postępowy republikanin, 2 posłowie SFIO, 3 MRP, 1 UDSR, 1 tzw. „niezależny" i 1 gaullista.

Parlamentarna grupa komunistyczna jest najsilniejsza w Zgromadzeniu Narodowym i liczy 167 osób.

W Radzie Republiki komuniści na skutek manewrów reakcyjnej większości, uzyskali jedynie 3 stanowiska sekretarzy.

Pracująca wieś - dzieciom Korei

Czynny udział chłopów w akcji zbiórkowej

„Trójki pokoju", zbierające podarki noworoczne dla dzieci koreańskich, spotykają się z bardzo życzliwym przyjęciem mało i średniorolnych chłopów. Wielu chłopów bierze czynny udział w zbiórce, dając w ten sposób wyraz solidarności z walczącym o wolność narodem koreańskim.

W woj. łódzkim w „trójkach pokoju" uczestniczy ponad 3.000 mało i średniorolnych chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej. Wśród darów, zebranych przez gminę i gromadzkie „trójki pokoju" przeważa ciepła odzież, płótno lniane oraz zabawki ludowe.

Ludność wiejska z pow. kościańskiego, woj. poznańskie, przekazała do PKOP 24.500 zł. oraz 1.446 sztuk odzieży, 63 pary obuwia, ponad 150 kg. cukru i wiele przyborów szkolnych.

W woj. rzeszowskim, w pow. Gorlice, w zbiórce uczestniczy 200 gminnych i gromadzkich „trójek pokoju". W pow. Przemyśl chłopi z gromady Poździacz, oprócz licznych podarunków przeznaczyli cały dochód z zorganizowanej przez nich zabawy noworocznej na zakup odzieży dla dzieci koreańskich.

Pragnąc jak najszerzej spopularyzować zbiórkę darów dla dzieci walczącej Korei, świetlice gromadzkie pow. piotrkowskiego i wieluńskiego wydały specjalne numery gazetek ściennych, obrazujące walkę narodu koreańskiego z najazdem imperialistów amerykańskich.

Wysokie odznaczenia dla budowniczych metro

W uznaniu zasług położonych przy opracowywaniu projektów budowy metro warszawskiego, Prezydent RP nadał odznaczenia państwowe wyróżniającym się pracownikom Biura Projektów „Metro".

Order „Sztandar Pracy" I kl. otrzymał dyrektor biura inż. M. **Krajewski.** Inni pracownicy Biura otrzymali złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

W walce o pokój, przyjaźń i współpracę między narodami

List do Józefa Stalina

wyborców stalinowskiego okręgu Moskwy

MOSKWA (PAP). W stolicy ZSRR odbyło się zebranie przedstawicieli zakładów przemysłowych, instytucji oraz organizacji społecznych i zrzeszeń stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy, poświęcone wyborowi kandydata bloku komunistów i bezpartyjnych do Rady Najwyższej RFSRR. Uczestnicy zebrania przyjęli jednomyślnie rezolucję popierającą kandydaturę Józefa Stalina na deputowanego do Rady Najwyższej RFSRR. Wśród burzliwych oklasków przyjęto tekst listu do Stalina, w którym zebrani proszą o wyrażenie zgody na kandydowanie ze stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy. W liście czytamy m. in.:

„Z ogromną radością i jednomyślnością aprobujemy decyzje wielotysięcznych załóg fabryki „Elektrozawod", kombinatu budowy maszyn im. Szczerbakowa, zakładów elektrotechnicznych i innych, które z ogromnym entuzjazmem wysunęły na swych zebraniach przedwyborczych Waszą kandydaturę na deputowanego do Rady Najwyższej RFSRR ze stalinowskiego okręgu.

W jednomyślnym wysunięciu Waszej kandydatury na deputowanego do Rady Najwyższej RFSRR znajdują swój wyraz gorąca miłość i bezgraniczne oddanie całego narodu radzieckiego dla Was, kochany towarzyszu Stalinie.

Całe swe życie pełne chwały, bohaterskiej pracy i bohaterskich czynów poświęciliście walce o sprawę klasy robotniczej, o szczęście narodu i całej pracującej ludzkości. Całe Wasze życie, Wasze bezgraniczne służenie narodowi — jest dla każdego z nas pełnym natchnienia przykładem w walce o wzmocnienie potęgi naszej ojczyzny, o zwycięstwo komunizmu.

Komunizm nie jest już odległym celem. Komunizm jest już najbliższą przyszłością. W walce o realizację wielkich zadań komunizmu nieustannie krzepnie jedność moralno-polityczna narodu radzieckiego.

Pod Waszym kierownictwem, towarzyszu Stalinie, naród radziecki uporczywie walczy o pokój, o przyjaźń i współpracę między narodami wszystkich krajów. Wielki przykład Zw. Radzieckiego jest natchnieniem dla mas pracujących całego świata w ich walce o swe wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej, o nowe i szczęśliwe życie. 800 milionów ludzi zjednoczyło się w potężnym obozie demokracji i socjalizmu. Siły socjalizmu rosną, krzepną i zwyciężają.

Rośnie i rozwija się potężny ruch obrońców pokoju, który ogarnął wszystkie państwa. Cała postępowa ludzkość z podziwem obserwuje bohaterską walkę narodu koreańskiego i ochotników chińskich przeciwko interwentom amerykańskim.

Jakby nie szaleli amerykańsko-angielscy podżegacze wojenni nie uda im się powstrzymać niezwyciężonego ruchu doby dzisiejszej o pokój, o lepszą przyszłość, o szczęście całej, pracującej ludzkości.

Wasze świetlane imię, Józefie Wissarionowiczu, napawa wiarą serca wszystkich bojowników, że sprawa pokoju, demokracji i socjalizmu zwycięży.

Spółdzielnia produkcyjna im. Bolesława Bieruta

we wsi Grigorewo, pod Sofią

SOFIA (PAP). We wsi Grigorewo, w odległości 25 klm. od Sofii, powstała spółdzielnia produkcyjna imienia Bolesława Bieruta.

12 bm. odbyła się uroczystość przekazania listu Prezydenta RP. Bolesława Bieruta do spółdzielni. Jako delegat Prezydenta RP przybył ambasador RP w Sofii — **Barchacz.** Pondto obecni byli: wicemin. spraw zagr. **Kamenow,** wicemin. rolnictwa **Wyłkow,** ludność Grigorewa i okolicznych wiosek.

Amb. Barchacz odczytał list, w którym Prezydent Bierut dziękuje za nazwanie spółdzielni jego imieniem oraz przesyła nowej spółdzielni serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Prezydent RP stwierdza, że masy pracujące Polski z zainteresowaniem i sympatią śledzą rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Bułgarii. Ruch spółdzielczości produkcyjnej zarówno w Bułgarii jak i w Polsce oznacza — jak podkreśla Prezydent Bierut — gospodarcze i polityczne wzmocnienie obu zaprzyjaźnionych krajów walczących o pokój wraz z ich wielkim sojusznikiem i przyjacielem Zw. Radzieckim pod przewodem Józefa Stalina, którego imię jest sztandarem całej postępowej ludzkości.

Po odczytaniu listu amb. Barchacz wręczył przewodniczącemu spółdzielni Angelowowi aparat radiowy polskiej produkcji wraz z głośnikiem, patefonem, płytami, megafonem i innymi urządzeniami.

Następnie przemówił przewodniczący spółdzielni **Angelow,** składając zobowiązanie, że spółdzielnia produkcyjna im. Bolesława Bieruta stanie się wzorowym ośrodkiem tego typu, godnym imienia swego Patrona i że jej członkowie będą wcielali w życie ideę przyjaźni z narodem polskim i ze Zw. Radzieckim — wyzwolicielem i opiekunem Bułgarii. Angelow przekazał amb. Barchaczowi dla **Prezydenta** RP Bolesława Bieruta podarunki; ludowe stroje bułgarskie oraz — zgodnie z obyczajem bułgarskim — młode jagnię.

W dalszym ciągu uroczystości przemawiał m. in. wicemin. Wyłkow, przekazując pozdrowienia członkom spółdzielni produkcyjnych w Polsce, oraz delegat miejscowej organizacji młodzieżowej.

Uroczystość nacechowana była wielką serdecznością.

Szeroka sieć - wzrost wkładów

Ożywiona działalność fabryczny h agencji PKO

W ciągu dwóch miesięcy po wprowadzeniu nowej waluty, liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się o 42 proc., a globalna suma wkładów wzrosła o 62 proc. Świadczy to, że społeczeństwo odnosi się z pełnym zaufaniem do nowego pieniądza i chętnie korzysta z udogodnień przy posługiwaniu się książeczką oszczędnościową.

Dużym udogodnieniem dla ludzi pracy są uruchamiane obecnie w większych zakładach przemysłowych tzw. agencje fabryczne PKO. W pierwszym kwartale br. liczba tych placówek dojdzie do 260.

W najbliższych miesiącach uruchomione będą placówki PKO w większych domach towarowych i na dworcach kolejowych.

Ludwik Solski kończy 96 lat



Senior polskich aktorów teatralnych, Ludwik Solski, obchodzi dziś 96 rocznicę urodzin. W roku bieżącym przypada również jubileusz 75-lecia pracy artystycznej wielkiego aktora. Z okazji jubileuszu na scenie Teatru Polskiego Bielsko — Cieszyn wystawiona będzie sztuka współczesna, którą Jubilat adaptował i obecnie reżyseruje.

Wymiana handlowa polsko-fińska

9 b.m. w Helsinkach podpisany został protokół polsko - fiński dotyczący wymiany handlowej między obu krajami w roku 1951.

Polska będzie importować z Finlandii: miedź, celulozę papierniczą i włókienniczą, podkłady kolejowe, papier, olej talowy oraz różne urządzenia i maszyny dla przemysłu. W zamian za to Polska dostarczy Finlandii: węgiel, wyroby włókiennicze, wyroby walcowane, różne wyroby przemysłu maszynowego oraz spożywczego, m. in. cukier.

Rząd Holandii chroni zbrodniarza wojennego

w nnego przestępstw dokonanych w Polsce

Nota poselstwa R. P. w Hadze

2 października 1950 r. Poselstwo R.P. w Hadze przesłało holenderskiemu MSZ notę, w której domaga się wydania władzom polskim zbrodniarza wojennego Pieter - Nicolaas **Menten'a** ur. 26.5.1899 w Rotterdamie, obecnie zamieszkującego w Holandii pod nieznanym adresem.

Nota stwierdza, że Menten: w okresie okupacji niemieckiej na terenie b. województwa lwowskiego, jako funkcjonariusz niemieckiej policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej prześladowanych ze względów rasowych.

27.8.1941 r. w Uryczu (pow. Stryj) Menten przeprowadził przy pomocy 2 funkcjonariuszy niemieckiej policji bezpieczeństwa egzekucję ok. 180 osób narodowości żydowskiej, które zostały rozstrzelane nad specjalnie w tym celu wykopanym dołem i następnie tam zakopane.

Na terenie Lwowa i Krakowa jako funkcjonariusz niemieckiej policji bezpieczeństwa i jednocześnie komisaryczny zarządca kilku „pożydowskich" przedsiębiorstw — Menten przywłaszczył sobie i wywiózł do Holandii urządzenie mieszkania aresztowanego i rozstrzelanego przez Niemców dr **Ostrowskiego,** profesora Uniw. J. K. we Lwowie (w tym szereg przedmiotów stanowiących pamiątki narodowe) oraz pozostawione w zarządzanych przez niego antykwariatach w Krakowie mienie należące do ich prawnych właścicieli.

Na powyższą notę rząd holenderski odpowiedzi nie udzielił.

Na drodze zdrady narodowej

Współpraca z banderowcami - akcja szpiegowska

Proces biskupów czeskich w Bratysławie

PRAGA (PAP). W toku zeznań biskupa grecko-katolickiego Gojdicza — jednego z trzech oskarżonych dostojników kościelnych, którzy stanęli przed sądem w Bratysławie, — wyszły m. in. na jaw szczegóły jego współdziałania z banderowcami. Gojdicz zeznał, że przygotowywał fałszywe dokumenty dla zbrodniarzy banderowskich.

Prokurator przedstawił sądowi niektóre dokumenty świadczące o tym jak ohydne zbrodnie popełniali banderowcy na terytorium Czechosłowacji, korzystając z pomocy imperialistów zachodnich.

Prokurator: — Jak odnosił się Watykan do banderowców?

Osk. Gojdicz: Watykan odnosił się do nich dobrze.

Gojdicz mówił dalej o konferencjach episkopatu, po lutym 1948 r., w obecności przedstawicieli internuncjatury, którzy wzywali episkopat do działalności przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu. Na jednej z takich konferencji postanowiono wystosować w tym duchu apel do księży i wiernych. W tym celu wykorzystano listy pasterskie. Oskarżony redagował takie listy sam, bądź też otrzymywał gotowe teksty bezpośrednio od arcybiskupa Berana z Pragi.

Zapytany o motywy swej podziemnej działalności, oskarżony przyznał, że dążył do obalenia ustroju ludowo-demokratycznego w Czechosłowacji.

Po zeznaniach biskupa Gojdicza sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków m.in. wielu duchownych katolickich, którzy z namowy swych biskupów wkroczyli na drogę zbrodni.

Św. Anna **Baerowa,** b. sekretarka konsulatu austriackiego w Bratysławie, wyjaśnia, że pełniła funkcję kuriera, przewożąc materiały szpiegowskie dostarczane jej przez biskupa Buzalkę, zagranicę do emigracyjnej grupy zdrajcy słowackiego Turczańskiego.

Św. Grzegorz **Buranycz,** ksiądz gr.-kat., zeznaje na okoliczność swej współpracy z biskupem Gojdiczem. Gojdicz powierzył mu misję zorganizowania przemytu do Czechosłowacji banderowców oraz tych duchownych grecko-katolickich, którzy jako zbrodniarze wojenni, kolaboracjoniści i szpiedzy obawiali się pozostać na terytorium ZSRR i Polski. Zbrodniarzy tych Buranycz kierował z rozkazu biskupa Gojdicza na opróżnione probostwa w Słowacji, w Czechach i na Morawach.

Niezależnie od tego Buranycz zajmował się przemytem zagranicę banderowców, zbiegłych na terytorium Czechosłowacji. W tym celu na plebanii parafii katolickiej w Aszu (Czechy północne) stworzono specjalną komórkę nielegalnego przerzutu członków band UPA, którzy — legitymując się umówionym hasłem „święty Klemens" — byli przemycani zagranicę przez innych duchownych katolickich lub ich agentów.

Św. Paweł **Huczko,** ksiądz grecko-katolicki, z polecenia biskupa Gojdicza ukrywał w Czechosłowacji duchownych grecko-katolickich, banderowców i innych zbrodniarzy wojennych, którzy uciekli ze Zw. Radzieckiego i Polski.

Uzyskane informacje i materiały szpiegowskie ks. Huczko tłumaczył z języka ukraińskiego na łacinę i zgodnie z poleceniem biskupa Gojdicza przekazywał przedstawicielom internuncjatury papieskiej w Pradze — Forniemu i de Liva.

Nowe propozycje »Trzech«

zmierzają do kontynuowania agresji w Korei

NOWY JORK (PAP). 11 bm. zebrała się komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Na porządku dziennym znajduje się w dalszym ciągu skarga amerykańska przeciwko Chinom w sprawie Korei.

Delegat kanadyjski Pearson w imieniu tzw. „grupy trzech" odczytał „sprawozdanie uzupełniające", w którym — jego zdaniem — przedstawione zostały „podstawowe zasady" rozwiązania kwestii koreańskiej. Sprawozdanie odrzuca propozycje w sprawie natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk cudzoziemskich z Korei, co istotnie położyłoby kres agresji amerykańskiej przeciwko Korei i Chinom i utorowałoby drogę do pokojowego rozwiązania problemu Korei i innych problemów Dalekiego Wschodu.

Przedstawiciele W. Brytanii Jebb i St. Zjednoczonych Austin, deklarując poparcie sprawozdania grozili, że państwa ich będą kontynuowały agresję przeciw Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej, jeżeli sprawozdanie zostanie odrzucone.

Po przemówieniach przedstawicieli Li Syn-mana, Izraela i Turcji, przemawiał delegat Zw. Radzieckiego **Malik,** krytykując propozycje „grupy trzech".

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Polski dr **Suchy,** podkreślając, że nowe propozycje podobnie jak wszystkie poprzednie mają na celu danie czasu wojskom Mac Arthura, by mógł on następnie z nową siłą kontynuować agresywne działania USA.

„Grupa trzech" — stwierdził delegat Polski — nie wzięła pod uwagę zasadniczych przesłanek, na których powinno opierać się pokojowe uregulowanie konfliktu w Korei, tj. konieczności wycofania wojsk obcych z Korei i uznania w odniesieniu do narodu koreańskiego zasady samookreślenia.

WIELKIE WSPÓŁZAWODNICTWO

Od pierwszych dni wkroczenia w drugi rok Planu 6-letniego polska klasa robotnicza daje niezbite dowody aktywnej, dojrzałej postawy wobec zadań Planu i zdecydowanej woli przedterminowego wykonania tych zadań.

Dwa, spośród wielu przykładów tej zdecydowanej walki klasy robotniczej o wzmocnienie potęgi Polski, o przyspieszenie budowy podstaw socjalizmu, o zabezpieczenie pokoju, są najbardziej bijące w oczy.

Oto, wielotysięczna armia górników, NA APEL ALFREDA KAWCZYKA podjęła i realizuje nową formę współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym — walkę o podniesienie cykliczności pracy tj. przeprowadzenie wszystkich czynności procesu produkcyjnego na ścianie (od wyrębu do wyrębu) w ciągu jednej dniówki. W r. ub. średnia cykliczność wynosiła w naszych kopalniach 16 — 18 w ciągu miesiąca. O rezerwach tkwiących na odcinku cykliczności pracy górników świadczy fakt, że podniesienie ilości cykli tylko o 2 miesięcznie, co jest całkowicie wykonalne, przyniesie zwiększenie wydobycia o przeszło 3 i pół milj. ton rocznie. Toteż walka o stosowanie zasady: „cykl na dobę" — stała się hasłem dnia i objęła już przeszło 70 kopalń naszego przemysłu węglowego i dziesiątki tysięcy górników.

Drugim takim przykładem nowych form współzawodnictwa jest INICJATYWA ROBOTNIKÓW WIELKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO IM. ARMII LUDOWEJ W ŁODZI, współzawodnictwa o miano przodującego zakładu przemysłu włókienniczego w Polsce. Najbardziej istotną i cenną cechą tego nowego współzawodnictwa jest jego wszechstronność. Miernikiem i oceną jego wyników nie będą bowiem jedynie osiągnięcia odcinkowe np. wykonanie samego tylko planu ilościowego produkcji lub osiągnięcia w zakresie oszczędności, zmniejszenie braków itp. — lecz SUMA WYNIKÓW W PODSTAWOWYCH PROCESACH PRODUKCYJNYCH, CAŁOŚĆ SKŁADNIKÓW DECYDUJĄCYCH O NALEŻYTYM FUNKCJONOWANIU ZAKŁADU PRACY, RÓWNOMIERNOŚĆ WYKONYWANIA PLANÓW W CIĄGU CAŁEGO ROKU I POSZCZEGÓLNYCH JEGO MIESIĘCY.

Tak więc, o uzyskanie zaszczytnego tytułu przodującego zakładu pracy przemysłu włókienniczego decydować będzie m. in.:

100-proc. wykonanie indywidualnych norm, jako podstawy do wykonania planów produkcyjnych;

100-procentowe i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych, ilościowych, asortymentowych i jakościowych przez CAŁY zakład;

Obniżenie do minimum postojów, obniżenie do zera braków produkcyjnych; obniżenie kosztów własnych; zwiększenie liczby pracowników współzawodniczących, indywidualnie i zespołowo.

Oprócz tych czynników, mających bezpośredni wpływ na procesy produkcyjne, przy ocenie ogólnej wyników współzawodnictwa, będą również brane pod uwagę wyniki uzyskane przez załogę w walce o podniesienie dyscypliny pracy, podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wprowadzenie w życie usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich.

Po raz pierwszy w historii naszego unarodowionego przemysłu jesteśmy świadkami tak wszechstronnej, tak głęboko ujętej inicjatywy współzawodnictwa. Łączy ona bowiem w sobie wszystkie bez wyjątku elementy racjonalnej organizacji pracy produkcyjnej i wyraża w pełni socjalistyczny stosunek robotników do zagadnienia pracy. Walka o równomierność i systematyczność wykonywania planów okresowych, walka o ilość i jakość produkcji, walka o oszczędność i obniżkę kosztów własnych, o zwiększenie rentowności, o podniesienie socjalistycznej dyscypliny pracy, o polepszenie warunków higienicznych i kulturalnych miejsc pracy — oto składowe czynniki tego wielkiego nowego współzawodnictwa, które rozpoczęło się ostatnio w przemyśle włókienniczym.

Że zaś tak pojęte współzawodnictwo jest jedną z najprostszych dróg wiodących do podniesienia potencjału Polski a tym samym wzmocnienia sił frontu pokoju, przeto wezwanie załogi Z. P. B. im. Armii Ludowej w Łodzi, powinno znaleźć odzew nie tylko wśród włókniarzy, lecz wśród robotników i kadr technicznych innych gałęzi produkcyjnych. Będzie to jeden więcej dowód pełnej solidarności polskiej klasy robotniczej z ludźmi pracy na całym świecie w walce o pokój.

T. D.

ŻYCIE SPORTOWE

35 zawodników polskich wyjedzie

na Akademickie Zimowe Mistrzostwa Świata

Komitet Organizacyjny IX Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata ustalił program zawodów, które odbędą się w dniach 28.I. — 4.II w Polanie. Program jest następujący:

28.I. — uroczyste otwarcie mistrzostw, pierwszy mecz hokejowy, zawody bobslejowe (2-osobowe), biegi łyżwiarskie na 500 i 1.500 m. w jeździe szybkiej dla kobiet.

29.I. — rozgrywki hokejowe, męska sztafeta narciarska 4 × 10 km, slalom gigant dla kobiet i mężczyzn, jazda szybka kobiet na 1.000 i 3.000 m.

30.I. — rozgrywki hokejowe — bieg narciarski na 8 km dla kobiet, ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej kobiet.

31.I. — slalom dla mężczyzn i kobiet, bieg na 18 km dla mężczyzn, ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej dla kobiet i mężczyzn, jazda szybka mężczyzn na 500 i 3.000 m.

1.II. — ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej mężczyzn, skoki narciarskie do kombinacji norweskiej, zawody 4-osobowych sań bobslejowych, jazda szybka mężczyzn na 1.500 i 5.000 m.

2.II. — rozgrywki hokejowe, zjazd dla kobiet i mężczyzn, zawody 4-osobowych sań bobslejowych, ćwiczenia wolne w jeździe figurowej kobiet.

3.II. — rozgrywki hokejowe, slalom dla kobiet i mężczyzn do konkurencji alpejskiej, ćwiczenia wolne w jeździe figurowej na łyżwach.

4.II. — bieg na 30 km., otwarty konkurs skoków, jazda figurowa parami, rozgrywki hokejowe i uroczyste zakończenie Mistrzostw.

Zawodnicy polscy wyjadą do Rumunii w przyszłym tygodniu. Zarząd Główny AZS i ZG ZMP przy pomocy GKKF czynią poważne przygotowania do tej imprezy. Zawodniczki i zawodnicy, przewidziani do reprezentacji Polski na mistrzostwa, przebywają obecnie na obozie przygotowawczym w Zakopanem.

Do Polany wyjedzie prawdopodobnie ekipa, złożona z 25 zawodników i 10 zawodniczek.

Przez sport do zdrowia

KRÓTKIE SPIĘCIA

»ZBOCZENIE« EISENHOWERA

W poszukiwaniu mięsa armatniego gauleiter Eisenhower — jak to wynika z jego „rozkładu jazdy" po stolicach zachodnich — zjechać ma 17 bm. do Portugalii. Brytyjska agencja Reutera zapewnia w związku z tym, że gauleiter amerykański, korzystając z miłego pobliża, nie oprze się pokusie i „zboczy na jeden dzień z drogi, aby odbyć nieoficjalną rozmowę z gen. Franco", gauleiterem Hiszpanii.

Ha, cóż — jeden dzień na omówienie ostatnich szczegółów współpracy gauleiterów wystarczy najzupełniej. „Zboczenie" Eisenhowera (jak i jego mocodawców z Wall Street) w stronę Madrytu ma już charakter przewlekły. Jest głęboko uzasadnione względami ideologicznymi. Ostatecznie bowiem jaki tam ten Franco jest, to jest, ale nikt przecież nie zaprzeczy, że wyrósł w dobrych czasach Hitlera i cieszy się powszechnie opinią jego wiernego ucznia i naśladowcy. Trudno o lepsze kwalifikacje do „współpracy atlantyckiej".

SPLENDID ISOLAT ON

Hotel „Astoria", aczkolwiek okazały, ma jednak tę wadę, że na Polach Elizejskich zebrać się może pokaźna liczba paryżan i łatwo wtedy dochodzi do wznoszenia okrzyków, nie mających w istocie nic wspólnego z wiwatami. Jakże hotel „Astoria" może być stałą siedzibą sztabu Eisenhowera, jeśli nawet na krótką metę okazał się tak niedogodny. A zatem, gdzie zamieszka ostatecznie atlantycki gauleiter? — oto jest pytanie.

W Paryżu krążą pogłoski, że wybór padnie na m. Nancy. Ze względu na „znakomite położenie geograficzne". A zwłaszcza dlatego, że istnieje tam starodawny klasztor, Karthäuser, oddzielony od reszty świata wyjątkowo grubym murem.

Na podstawie nastrojów Europy Zachodniej, mamy prawo przypuszczać, że, wiodąc ciche życie klasztorne, gauleiter Eisenhower doczeka później starości we wspaniałym odosobnieniu. Splendid isolation!...

ap.

List Tow. »Francja - ZSRR« do prezydenta Auriola

PARYŻ (PAP) — Krajowe Biuro Stow. „Francja — ZSRR" w składzie: przewodniczący **Joliot-Curie,** wiceprzewodniczący gen. **Petit,** F. **Grenier** i Luis **Saillant,** zwróciło się do premiera Plevena z prośbą o audiencję w celu omówienia tekstu pisma do prezydenta Auriola, wystosowanego przez kongres Stowarzyszenia 10 grudnia 1950 r.

Pismo daje m.in. wyraz pragnieniu by rząd francuski zaniechał wrogiej polityki w stosunku do Zw. Radzieckiego i stwierdza, że zgoda rządu francuskiego na zbrojenie Niemiec stanowi bezpośrednie pogwałcenie radziecko-francuskiego paktu i jest poważnym zagrożeniem interesów Francji.

Z DNIA NA DZIEŃ

ROZBIEŻNOŚĆ POGLĄDÓW

Odznaczający się wysokim poczuciem aktualności „Der Volkswirt", organ przemysłowców trizońskich, — aby plus minus wiedzieć, co, jak i po czemu — oblicza koszty uzbrojenia (na razie) 10 dywizji. Ze skromnych tych obliczeń wynika, że koszt ów wyniesie „najmarniej" 10 miliardów marek. A gdzie wydatki, związane z zaświeżaniem nowych wojsk interwentów zachodnich? A ile pochłonie (zapowiedziane już przez „Wysoką Komisję") podniesienie kosztów okupacyjnych?! Za okupację trzeba było dotychczas płacić ok. 5 miliardów marek rocznie!...

Po długich i jak „najoszczędniejszych" kalkulacjach, „Der Volkswirt" dochodzi do wniosku, że wszystko to razem nie może kosztować mniej, niż 22 miliardy. Tak, ale w jaki sposób, skąd uzyskać taką sumę?

Organ przemysłowców trizońskich i to przewidział. Zaleca następującą metodę. Po pierwsze — należy znieść wszelkiego rodzaju ulgi podatkowe. Po drugie — trzeba podwyższyć podatek obrotowy, co niewątpliwie (jak stwierdza organ) zredukuje „niepożądaną konsumcję". Wiadomo, że niepożądaną! Ale jakże to tak, „organ" może uderzać w obrót swych głównych akcjonariuszy? Przeciwnie, o nich zatroszczono się specjalnie. Obiecuje się, że podwyższenie podatków nie powinno dotyczyć „przedsiębiorstw o większej rentowności", t. j. takich, które wypłacają większe dywidendy! Ma to świadczyć o chęci „dostosowania się do uwag, wyrażanych ze strony amerykańskiej pod adresem zachodnio - niemieckiego ustawodawstwa podatkowego".

„Uwagom" i wskazówkom amerykańskim nie należy się dziwić, wiadomo bowiem, że kapitał amerykański ulokował się przeważnie nie w przedsiębiorstwach deficytowych, lecz właśnie w najrentowniejszych!

Krótko mówiąc „Der Volkswirt" jest za tym, aby ciężar remilitaryzacji złożyć na barki spokojnej ludności, a zyski zbrojeniowe skierować do „właściwych" kieszeni.

Ba, ale spokojna ludność jest zdania zupełnie przeciwnego. Do wojny się nie pali. Chciałaby powiększyć dochód narodowy i nie miałaby nic przeciw temu, żeby „wybitni" przemysłowcy przemienili się jak najsprawniej, w mięso armatnie.

„Byli żołnierze frontowi — oświadczył agencji ADN płk. Gümbel, przewodniczący „Związku b. żołnierzy" w Bawarii — z całą stanowczością odrzucają projekty wprowadzenia służby wojskowej i pragną pokojowego zjednoczenia Niemiec".

Żołnierze wraz ze społeczeństwem stoją na innym biegunie, niż przemysłowcy. Rozbieżność poglądów — tak wielka, że wszelkie „zbożne" zamiary militarystyczne „najwybitniejszych" nawet przemysłowców po prostu udaremnia.

PAL.

Jeszcze o liceach rolniczych

Powiązać naukę z szeroką praktyką

W żadnej innej dziedzinie naszego szkolnictwa nie zrobiono tak wiele i w żadnej innej — nie pozostaje jeszcze tyle do zrobienia.

Przeprowadzona w bieżącym roku reorganizacja szkolnictwa rolniczego wyprowadziła wreszcie te uczelnie ze ślepego zaułka złych tradycji— zacofania i mętniactwa ideologicznego. Dała nauczycielom w rękę nowy program, przemyślany, przystosowany do potrzeb życia, uwzględniający najnowsze zdobycze agrobiologii i osiągnięcia techniczne Zw. Radzieckiego, szeroko omawiający drogi rozwoju wsi polskiej w związku z przebudową naszego ustroju rolnego.

Wakacyjne dokształcanie nauczycieli pozwala mieć nadzieję, że program ten zostanie w pełni zrealizowany.

Znów 5.000 stanie do pracy

Ujednolicenie typu liceów rolniczych oraz ich specjalizacja daje gwarancję, że ok. 5 tys. licealistów, którzy wiosną ukończą studia już jesienią staną do pracy w POM-ach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, ze świeżo zdobytą wiedzą, którą będą mogli zastosować w praktyce.

I tu nasuwa się pytanie: w jakim stopniu podołają swym nowym trudnym obowiązkom?

Teoretyczna wiedza dla rolnika to pół miecza, a młodzi wyruszają przecie nie tylko do pracy, ale i do walki o nowoczesne metody uprawy roli. Jak wygląda ich przygotowanie nie teoretyczne, a praktyczne do zawodu?

Oczywiście w różnych liceach, zależnie od warunków lokalnych — rozmaicie, niemniej zasada pozostaje ta sama.

Czy w pełni przygotowani?

Licea rolnicze z reguły mieszczą się w tzw. ośrodkach tzn. w b. podworskich budynkach z resztówką ziemi pozostałej z reformy rolnej. Resztówki te przeciętnie liczą 60 — 70 ha, często słabej ziemi.

Czego może się nauczyć i czego nie nauczy się praktycznie licealista na 60-hektarowym gospodarstwie? Oczywiście nauczy się uprawy roślin jadalnych i przemysłowych, częściowego zastosowania maszyn, a nawet — na wydzielonych poletkach doświadczalnych — może nauczyć się doświadczalnictwa. To znaczy tego wszystkiego, czego by się nauczył, gdyby był synem kułackim, oczywiście synem dobrze gospodarującego kułaka.

Ale młody licealista po zdaniu egzaminu maturalnego nie pójdzie na wieś uczyć gospodarki kułaków, tylko pójdzie do PGR czy spółdzielni produkcyjnej, gospodarujących na obszarach 200, 300 czy 600-hektarowych. A na 600 ha nie nauczy się ani planowania zasiewów (nowoczesny płodozmian!), ani organizacji pracy w wielkim majątku, nie zapozna się z pracą wielu maszyn, np. kombajnu zbożowego czy buraczanego.

W PGR-ach — szersze horyzonty

Wniosek narzuca się sam i władze oświatowe Min. Rolnictwa dały temu wyraz, zalecając w okólniku nawiązanie przez licea ścisłego kontaktu z okolicznymi PGR-ami. To kompromisowe wyjście z sytuacji, politycznie i wychowawczo błędnej, jest do przyjęcia na krótki okres czasu, ale nie jako reguła na przyszłość. Nie ulega dla nas wątpliwości, że w przyszłości ten „kontakt" musi się zamienić w bardzo ścisłą współpracę.

Formy tej współpracy trzeba dopiero wypracować. A nadarza się ku temu właśnie sposobność.

Liceum Rolnicze na Brzozowej w Sobieszynie (woj. warszawskie) powstało swego czasu z prywatnej fundacji i było szkołą rolniczą opartą o zaplecze wielkiego majątku (PGR Sobieszyn). Obecnie gospodaruje (i to źle, bo cały rok nie miało kierownika gospodarstwa) na 60 hektarach, a obok — w PGR istnieje stacja doświadczalno-naukowa podległa PINGW w Puławach, która obecnie przechodzi pod zarząd PGR Sobieszyn.

Wydaje się, że likwidacja 60 ha szkolnej ziemi (i to słabej!), a oparcie liceum o odległy o parę stajań PGR jest eksperymentem nietrudnym do zrealizowania technicznie i organizacyjnie, a mogącym nam przynieść bezcenne doświadczenia w dzie dzinie szerszego niż dotąd powiązania teorii z praktyką w liceach rolniczych.

Dodajmy, że w tym PGR są stawy rybne. Pozwoliłoby to na jeszcze jedną poza hodowlą nasion specjalizację liceum, które w obecnej chwili kierunku specjalizacyjnego nie posiada.

Halszka Buczyńska.

Uczeni radzieccy w Warszawie

12 bm. przybyła do Warszawy grupa uczonych radzieckich — delegatów Akademii Nauk ZSRR na konferencję naukową biologów, agrobiologów i medyków w Kuźnicach. W skład delegacji wchodzą prof. dr N. M. **Sisiakian**, jako przewodniczący, oraz prof. dr W. S. **Rusinow** i prof. dr E. M. **Miszustin.**

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie uczeni radzieccy złożyli wieniec na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich oraz zwiedzili tereny b. Getta Warszawskiego i Trasę W—Z.

W godzinach popołudniowych prof. dr N. M. Sisiakian wygłosił w SGGW wykład pt.: „Biologiczne podstawy nauki Miczurina".

13 bm. uczeni radzieccy zwiedzili Uniw. Warszawski oraz Akademię Medyczną, po czym zostali przyjęci przez min. A. Rapackiego i min. J. Sztachelskiego.

W godzinach popołudniowych prof. dr W. S. Rusinow wygłosił odczyt w „Anatomicum" na temat: „Wybrane zagadnienia fizjologii Pawłowa".

Uchwała Zarządu Głównego

Wszyscy ZMP-owcy walczą z analfabetyzmem

Od listopada 1949 r. do lipca 1950 r. członkowie ZMP nauczyli czytać i pisać 38 tys. analfabetów. Jest to osiągnięcie znaczne, lecz niewspółmiernie małe w stosunku do możliwości organizacji.

W związku z tym Sekretariat Zarządu Głównego ZMP polecił całej organizacji podjąć walkę z analfabetyzmem pod hasłem: „Wszyscy ZMP-owcy do czynnej pracy na froncie walki z analfabetyzmem".

Uchwała poleca bardziej niż dotychczas włączyć do prac związanych z likwidacją analfabetyzmu młodzież „SP" i harcerstwo oraz tworzyć trójki agitatorów, które zajmą się wyszukiwaniem nieujawnionych dotąd analfabetów.

ZMP-owcy wzmocnią opiekę społeczną nad kursami dla analfabetów; organizować będą pogadanki o Polsce Ludowej oraz odczyty z zagadnień popularno - naukowych, wycieczki do kin, wieczornice artystyczne oraz zespoły samokształceniowe, które zapobiegać będą wtórnemu analfabetyzmowi.

2750 mieszkań dla robotników rolnych

W ub. roku nastąpiła poważna poprawa warunków mieszkaniowych robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach PGR województwa olsztyńskiego. Ogółem w 1950 r. wyremontowano 2.750 mieszkań robotniczych, czyli o 60 proc. więcej niż w r. 1949.

Największą ilość mieszkań oddano do użytku w zespołach PGR okręgu olsztyńskiego. Kroplewo i Boguchwały oddały do użytku ponad 400 mieszkań robotniczych.

PRZEGLĄD PRASY

Obiady z dostawą do mieszkań

Sprawa gospodarki i lokali zbiorowego żywienia jest ciągłym tematem dyskusji, nawet narzekań wielu ludzi pracy, a więc stałym przedmiotem troski ze strony czynników państwowych i społecznych. Stały wzrost ilościowy już istniejących gospód ludowych i barów branżowych (mleczne, rybne itd.) nie rozwiązuje jednak w pełni problemu.

„Trybuna Robotnicza" w Nr. 10 (2099) przynosi interesujące rozważania na temat nowej formy zbiorowego żywienia wprowadzanej w Katowicach, a mianowicie **abonamentowych obiadów rodzinnych na wynos.**

Obecnie na terenie Katowic wytwarza się systemem uspołecznionym około 20.000 obiadów każdego dnia, z czego znaczna część przypada na stołówki zamknięte — zapotrzebowanie zaś jest daleko większe. Zarówno Centr. Zarząd Przem. Gastronomicznego jak i Spółdz. Spożywców, nie potrafiły dotąd zająć się ważnym odcinkiem produkcji zbiorowego wyżywienia, a mianowicie **obiadami rodzinnymi na wynos w abonamencie.**

Obliczono np., że różnica w oszczędności czasu między produkcją indywidualną a społeczną na tym odcinku, wyraża się jak 4:1, oczywiście na korzyść produkcji społecznej, a różnica oszczędności pracy i wysiłku jak 3,5:1. **Przy dziennej zbiorowej produkcji 10.000 obiadów, zaoszczędzić można około 5.000 kg węgla. W skali rocznej w naszych miastach i większych skupiskach robotniczych rozszerzenie gospodarki zbiorowego żywienia może dać bardzo poważne oszczędności.**

Ostatnio odpowiednie organa Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach przeprowadziły szczegółowe badania nad możliwością wprowadzenia obiadów rodzinnych. Projektuje się m. in. urządzenie szeregu kuchni centralnych przeznaczonych wyłącznie do wydawania gotowych potraw na zewnątrz.

W pierwszym etapie organizacji takich kuchni, konsumenci musieliby sami odbierać z nich obiady i posługiwać się własnymi naczyniami. W dalszym jednak etapie rozwoju, pomyślane jest posiadanie przez zakłady gastronomiczne odpowiednich termosów na 2, 3, 4 i więcej obiadów. Naczynia obiadowe są już produkowane przez nasz przemysł metalowy, aczkolwiek jeszcze w niedostatecznej ilości. Według danych z PDT koszt 4-obiadowego naczynia wynosi ok. 13.50 złotego.

Z czasem organizacja zakładów zbiorowego żywienia ma dojść do takiej rozbudowy, że **obiady będą dostarczane do poszczególnych mieszkań.** Da to dalszą oszczędność czasu i będzie wielką wygodą dla świata pracy.

Nie ulega wątpliwości, że ten interesujący eksperyment Katowic pilnie śledzić będą placówki gastronomiczne w całym kraju, gdyż ta nowa forma zbiorowego żywienia przedstawia wiele atrakcyjności szczególnie dla liczniejszych rodzin pracowniczych, a gospodarce społecznej przynosi poważne oszczędności. (hb).

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

W trosce o zdrowie studenta

Jedną z doniosłych zdobyczy młodzieży szkół wyższych w Polsce Ludowej jest sprawa akademickiej służby zdrowia. Ostatnio zwłaszcza, na skutek ulepszeń organizacyjnych i w metodach pracy, służba ta zapewnia studentom coraz lepszą i pełniejszą opiekę nad ich zdrowiem, a przez to także nad ich nauką i przyszłością.

Zarówno organizacja, jak i w dużej mierze warunki pracy PALM-y (tak ogół studentów nazywa popularnie Pomoc Lekarską Młodzieży Akademickiej), podobne są we wszystkich ośrodkach studenckich w Polsce. Jak wygląda — biorąc przykładowo — praca tej instytucji na terenie Warszawy?

Ambulatoria na uczelniach

Działalność PALM-y obejmuje, przede wszystkim, lecznictwo wszelkiego rodzaju: zarówno otwarte, jak i szpitalne oraz sanatoryjne. Leczenie jest całkowicie bezpłatne — dotyczy to zarówno samych porad i zabiegów, jak i lekarstw oraz pobytu w szpitalu czy sanatorium.

Z własnych ośrodków posiada warszawska PALMA ambulatorium centralne, 4 ambulatoria terenowe (trzy w domach akademickich oraz w Szkole Inż. im. Wawelberga) oraz półsanatorium dla zarażonych gruźlicą. Ambulatorium centralne posiada gabinety wszystkich specjalności, ponadto zaś własne pogotowie, czynne całą dobę. W ambulatoriach terenowych przyjmują codziennie kilka godzin lekarze interniści i dentyści, zaś dyżurne siostry zajmują się zabiegami.

System ambulatoryjny powstał wskutek zcentralizowania działalności PALM-y. Poprzednio PALMA miała swych lekarzy w mieście. Nie było to jednak wygodne dla studentów, którzy byli przyjmowani zazwyczaj dopiero po pacjentach ubezpieczonych i Miejskiej Pomocy Lekarskiej, a nawet prywatnych.

Drugą zmianą organizacyjną, niezmiernie ważną dla działalności PALM-y, było ustalenie w niedawnym czasie, komu ona podlega oraz zapewnienie jej stałej pomocy finansowej.

W ubiegłych latach subsydia pieniężne nie były stałe, a prawne i administracyjne poparcie ze strony czynników państwowych — niedostateczne. Ten stan rzeczy zmienił się radykalnie przez ustalenie ostatnio, że PALMA będzie teraz podlegała Dep. Medycyny Przemysłowej Min. Zdrowia, które też zapewniło jej stałe subsydia, uwzględnione w budżecie Ministerstwa.

Ponieważ subsydia te nie pokryją w całości 100 proc. wydatków PALM-y, będzie ona pobierała nadal jednorazowe (w roku akademickim) opłaty od studentów, znajdujących się w lepszych warunkach materialnych. **Od opłat tych będą jednak zwolnieni studenci — synowie robotników, chłopów drobno- i średniorolnych, inteligencji pracującej oraz stypendyści.**

Każdy student będzie zbadany

Z planu działalności PALM-y na najbliższą przyszłość warto wymienić masowe badania studentów wszystkich uczelni. Dzięki temu można będzie izolować chorych, niebezpiecznych dla otoczenia oraz zapobiegać chorobom, gdy są one jeszcze w stadiach początkowych.

W zakresie badania studentów, wstępujących dopiero na uczelnie, PALMA dąży do tego, aby nie tylko wychwycić od razu osoby chore, lecz także, aby chorych skierować na studia, które będą odpowiadały stanowi ich zdrowia. Przykładem może tu być wypadek stwierdzenia gruźlicy kręgosłupa u studentki SGGW. Studentce tej poradzono, aby zrezygnowała ze studiów rolniczych, ponieważ wymagają one ciągłego ruchu, a spokój był oczywiście pierwszym zaleceniem lekarza.

W planach warszawskiej PALM-y leży również uruchomienie izolatek dla lżej chorych i uzyskanie dodatkowego domu na półsanatorium dla zagrożonych gruźlicą. Obie sprawy wymagają jednak pokonania trudności lokalowych. Wprawdzie, jeśli chodzi o izolatkę, uzyskano na ten cel w Fundacji Domów Akademickich dwa pokoiki, jest to jednak za mało. Co się tyczy domu na drugie półsanatorium, sprawa jest jeszcze trudniejsza — FDA wcale dać go nie może.

Jak wspomniałem na wstępie, sprawa akademickiej służby zdrowia przedstawia się analogicznie we wszystkich ośrodkach studenckich w Polsce.

Celem ostatecznego ujednolicenia tego lecznictwa odbędzie się niedługo w Warszawie ogólnokrajowa konferencja wszystkich Akademickich Pomocy Lekarskich, przyniesie ona z pewnością duże korzyści ogółowi młodzieży akademickiej.

A. Koźmiński
Politechnika Warszawska.

STAŁY WZROST NAKŁADÓW KSIĄŻEK

Osiągnięcia i plany ruchu wydawniczego

W sobotę, w drugim dniu obrad Plenum Zarządu Związku Literatów Polskich wygłosił referat o planie wydawniczym na rok 1951 prezes Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" **Roman Werfel.** Na wstępie przedstawił on cyfrowy stan na rynku wydawniczym.

A więc w roku 1950 Wydawnictwa Uspołecznione rzuciły na rynek około 5.200 pozycji o nakładzie 116 mil. egzemplarzy. W roku 1951 ukaże się ogółem 6.100 pozycji — 122 mil. egzemplarzy, przy czym nakłady literatury pięknej wyniosą 20 mil. egzemplarzy, literatury dziecięcej i młodzieżowej — 8 milionów egzemplarzy. Z wymowy tych cyfr wynika, że **na jednego mieszkańca Polski, umiejącego czytać i pisać, przypada mniej więcej sześć książek rocznie, czyli cztery razy więcej, aniżeli w okresie międzywojennym.** Przeciętne nakładu, również o wiele wyższe niż przed wojną, wynoszą na odcinku **literatury pięknej około 12.000 egzemplarzy,** na odcinku **literatury dziecięcej i młodzieżowej około 20.000.**

Jeżeli chodzi o rodzaj produkcji objętej planem na rok 1951, to w dalszym ciągu upowszechniane będą w bardzo szerokiej mierze podstawowe dzieła klasyków polskich. Niedawno wyszły 3 tomy sejmowego wydania Mickiewicza, na najbliższe miesiące przewidywane jest wydanie „Kronik" Prusa oraz dzieł Orzeszkowej, Sienkiewicza, Konopnickiej i Orkana.

Z arcydzieł literatury światowej przewidywane są m. in. pozycje następujące: Pełne wydanie utworów Moliera oraz utwory Zoli, Dreisera, Dickensa, Balzaca, Niekrasowa, Turgeniewa, Czechowa, Sałtykowa-Szczedrina i Korolenki. Jeżeli chodzi o utwory współczesne, w szerokim stopniu uwzględniona zostanie bogata literatura narodów radzieckich. Wydane też będą utwory pisarzy krajów demokracji ludowych oraz Chin.

Rzecz oczywista, że plan wydawniczy przewiduje jako pozycję najważniejszą, polską literaturę współczesną. Omawiając zarówno utwory, które już złożone zostały wydawnictwom, jak i utwory jeszcze nie wykończone, referent stwierdził, że niestety **większość autorów nie znajduje jeszcze właściwego wyrazu twórczego dla naszej rzeczywistości. Ilość książek w żywy, interesujący sposób ukazujących ludzi w walce o Plan 6-letni, jest znikomo mała.** Tłumaczy się to częściowo tym, że kiedy dziecko rośnie w tempie rekordowo szybkim, trudno nadążyć z ubrankami i każde staje się w ciągu krótkiego czasu za małe i za kuse...

Ilość pozycji poświęconych polskiej literaturze współczesnej wzrośnie w r. 1951 w porównaniu z rokiem ubiegłym — dwukrotnie.

*

Z okazji obrad plenum zarząd ZLP zorganizował na terenie Warszawy występy autorskie dla załóg fabrycznych, szkół, masowych organizacji społecznych i hoteli robotniczych. W akcji tej wzięło udział sześćdziesięciu kilku pisarzy z grona prozaików, poetów, krytyków i satyryków.

Wieczory cieszyły się liczną frekwencją. (Jr)

172,6 mil. zł. oszczędności w przemyśle rolnym i spożywczym

Przemysł rolny i spożywczy osiągnął w ub. r. poważną sumę 172,6 mil. zł. ponadplanowych oszczędności. Największe oszczędności osiągnęły: przemysł cukrowniczy, fermentacyjny i tytoniowy. Przyczyniło się do tego m. in. poważne zmniejszenie kosztów stałych w wyniku przekroczenia planów produkcyjnych, co dało 88 mil. zł. oszczędności, zmniejszenie normy zużycia surowców dało 55 mil. zł. oszczędności. 15 mil. zł. oszczędności przyniósł wzrost wydajności pracy.

Akcja upłynnienia remanentów w przemyśle rolnym i spożywczym przyniosła 12,6 mil. zł. oszczędności ponad plan.

Cenny gatunek - okoniopstrąg

wyhodowany przez polskiego ichtiologa

Specjalista - ichtiolog inż. Anatol Saganowski z okr. zarządu PGR w Łodzi przy współudziale pracowników gospodarstw rybnych PGR woj. łódzkiego, zakończył ostatnio badania nad aklimatyzacją oraz sposobami przeprowadzania tarła i wychowu cennego gatunku ryby słodkowodnej tzw. „okoniopstrąga", zamieszkującego niektóre rzeki i jeziora Ameryki Półn. oraz rzekę Rio Grande w Meksyku.

Stosując sposoby racjonalnego żywienia i zabiegi intensyfikacyjne w gospodarstwie rybnym PGR Byliny, pow. rawsko - mazowieckiego, stwierdzono, że wydajność stawu okoniopstrągowego może osiągnąć 1.500 kg tej ryby z 1 ha powierzchni stawu, podczas gdy w tych samych warunkach karpia łowi się maksymalnie 600 kg. Waga dorosłej sztuki okoniopstrąga wynosi w naszych warunkach klimatycznych ok. 1,5 kg.

Okoniopstrąg jest rybą łatwo aklimatyzującą się, odporną na transport i zimowanie.

Ostatnio znaczną ilość materiału hodowlanego okoniopstrąga rozprowadzono do województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego i bydgoskiego, gdzie stanie się on zalążkiem nowych ośrodków hodowlanych tej ryby.

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

19)

Pokojowe życie: oszklony ganek, białe gołębie, pociągnięte wapnem pnie. Przecież ostatecznie do tego od tylu lat dążył, przez Niemcy, Francję, Hiszpanię i znów przez Francję i przez palącą się Warszawę — do tych gołębi, spokojnych pól, pogodnego nieba.

Oto ściele się przed nim ziemia, która czeka na swoich prawych gospodarzy. Antoni już powrócił, powrócą inni. Wezmą się za swoje fabryki, pola, ogrody, gołębie i owocowe drzewa. Na wiosnę znów poczną wyrastać różowe kominy pod wysokim niebem, zazielenią się mazowieckie pola uprawione w mozolnym wysiłku, zakwitną ogrody, ptaki nie będą się zrywać do ucieczki na widok człowieka.

Wóz staczał się po pochyłości, piasek na drodze był coraz głębszy i coraz bardziej sypki. Alkazar zadem opierał się o orczyk, dyszel wzniósł się wysoko jak lufa zenitówki, Alkazar szedł niby paralityk pojękując z wysiłku.

W kotlinie rozlało się jezioro, jak kawał szafiru oprawionego w złoto otaczających go piaszczystych brzegów, przy wąskiej rzeczce wypływającej z jeziora zieleniły się wodne zarośla.

Ile razy Antoni włóczył się po świecie, a zwłaszcza w Hiszpanii na kamienistych wyżynach bez śladu wody czy zieloności, tęsknił za takim skrawkiem swojej ziemi.

O, Antoni był poetą, wierszy wprawdzie nie pisał, bo w ogóle pisał słabo, ale w chwilach ciszy, w tych rzadkich chwilach odpoczynku duszy, głęboko odczuwał urok życia, piękno, sens tego co go otacza. Czuł się współwłaścicielem nieba i pól, chociaż mówiono, że niebo jest niczyje czy boże, a pola zawsze należały do kogoś innego, nie do Antoniego. Miał swoje rzeki — te, które go w ciągu lat wędrówki najbardziej swą urodą ujęły. Miał swoje drzewa, całe lasy, drogi i nawet domy. Powodowany tym uczuciem, tą miłością do wszystkiego co piękne, żyzne, barwne, pożyteczne, roszcząc sobie do tego wszystkiego prawa — przed osiemnastu laty wyruszył w świat. Nie dawano mu noclegów, bo domy opanowali ludzie, którzy bali się, aby ich nie okradł, spędzano go z pól, bo zawsze deptał czyjeś miedze, nie pozwolono kąpać się w rzekach, bo straszył czyjeś ryby. To go gniewało. Nie miał zamiaru nikogo okradać, ani niszczyć zasiewów, ani łapać cudzych ryb. Ale dlaczego tak się stało, że właśnie jemu — Antoniemu i jemu podobnym — zabrakło wszystkiego. Czy inni wcześniej przyszli i opanowali bogactwo ziemi?

Te myśli go wprowadziły w daleki świat, zaprowadziły w latach kryzysu, gdy cyrk się rozleciał — aż do Hiszpanii.

Antoni był poetą, ale tylko czasami, na codzień był to człowiek nader praktyczny. I tak się jakoś ułożyło, że w brygadzie Waltera, gdy inni bili się i zdobywali wojenne laury, on zdobywał furaż dla ludzi i koni, gdy Walter siedział nad mapami, Antoni myszkował w ruinach hiszpańskiej wioski w poszukiwaniu kury.

Kiedyś, było to właśnie wówczas, gdy generał kazał rozdać rosół najciężej rannym, spytał go Antoni:

— Towarzyszu generale, czy ja jestem gorszy? Koledzy walczą, a ja kury... rosół...

Twarda twarz Waltera rozpogodziła się, rozpogadzała się zawsze na widok Suchego.

— Żołnierze muszą jeść, muszą się śmiać. Cobyśmy bez ciebie Suchy robili? Jak przyjdzie potrzeba...

Potrzeba przyszła na przełęczy w Pirenejach. Antoni przeżył wówczas jeden z tych wielkich momentów, gdy człowiek sobie uświadamia co warte było i jest jego życie, co sam jest wart.

Po tym fakcie, z całym spokojem sumienia powrócił do spraw prowiantowych, gospodarskich, z satysfakcją myślał, że na tym dziwacznym wozie, przy pomocy okropnego konia — odbudowuje Piaski, miejsce z którego wyszedł w świat.

VIII

Kierował się ciągle ku wschodowi ku miejscowościom, skąd Niemcy nie zdążyli wysiedlić mieszkańców. Kilka razy natykał się na radzieckie patrole, pokazywał im swoje zaświadczenie wypisane w języku polskim i rosyjskim. Jechał dalej.

Koło południa dotarł do jakiejś osady. Z kominów wznosiły się dymy, krowy wracały z pastwiska, pachniały ciepłym mlekiem. Antoni zatrzymał konia, musiał przepuścić długą kolumnę czołgów, artylerii i ciężarówek pełnych żołnierzy. W piaskach było mało wojska: kapral Żak ze swoim oddziałem, kilka kompanii w domach leżących bliżej Wisły. Gdy siedziało się w Piaskach, na człowieka często przychodził nastrój niecierpliwości: nie było widać żadnych przygotowań do forsowania lewego brzegu Wisły, żadnych większych oddziałów, katiusze i artyleria stały gdzieś z tyłu lub na innych odcinkach wzdłuż rzeki. A oto teraz przetaczały się przed Antonim oddział za oddziałem, kompania za kompanią, pułk za pułkiem. Na ten widok Alkazar zaczął przebierać kopytami, strzyc zdrowym uchem, przysiadał na zadzie, jakby za chwilę miał zamiar ruszyć w cwał wraz z milczącymi ciągnikami.

— Stóóó-j! — wołał Antoni ściągając lejce. — St-ó-j zarazo. — Żałował, że nie ma przy sobie fabrycznych towarzyszy, przekonaliby się co wart jest Alkazar.

Wojska przejechały, kurz powoli opadał. Spłoszone krowy, które, gdy nadjechała kolumna rozbiegły się na pola, znów ciągnęły ku drodze leniwie stawiając bulwiaste nogi.

Antoni wjechał do osady.

Zatrzymał się przed pierwszą zagrodą. Wąsaty mężczyzna w spłowiałym kapeluszu na głowie reperował dach z gontu, plamy nowych deszczułek bieliły się na szarej, zielonkawej od mchu, powierzchni, po podwórzu biegał pies, chodziły kury. Antoni przyglądał się zagrodzie: nic tu nie było nadzwyczajnego, ale człowiek odwykł od takich widoków, bo widział tyle śmieci i zniszczenia, i wydaje mu się, że obraz pokojowego życia to przywidzenie, że tamte warszawskie ruiny i pustka Piasków — to jedyna rzeczywistość. W sercu Antoniego budzi się żal, żal trudny i niezrozumiały: oto tędy przeszła wojna, oto kraj ten jest już wolny, tu i ówdzie rozgrywa się akt pierwszy nowych dziejów — a przecież nic się nie zmieniło, te same stare domy, wiejskie krowy, zapach nawozu i kurzu.

— Gospodarzu, he, gospodarzu, ocet sprzedaję, nie potrzebujecie octu? Człowiek w spłowiałym kapeluszu przerwał robotę, spojrzał na Antoniego, na jego konia i dziwaczny wóz. Nie zdążył odpowiedzieć, w drzwiach domu ukazała się kobieta, niemłoda, czarna.

— Ocet? — spytała. — W butelkach? Po ile?

Antoni wymienił cenę wyznaczoną przez Kaweckiego. Pokręciła głową, ale wyszła na drogę, podał jej jedną butelkę. Oglądała ją, wąchała, brała pod słońce, szkło świeciło w jej ręku, jak zielona latarnia.

— Ocet, a pewnie że potrzebny, ale skąd brać pieniędzy. Powiedzcie? — głos jej był ostry i jednocześnie płaczliwy. Zaczęła zrzędzić tak od razu, jakby już nieraz przed Antonim wytaczała swoje żale. Zaczęła nawet od słowa „bo":

— Bo przecie jedne wojsko, a potem drugie i cięgiem wojna i wojna. A chłop i od jednych i od drugich... — przymknęła oczy jak kura, powoli i szczelnie. — Soli brak i z cukrem źle...

Chłop zlazł z dachu, z sąsiednich zagród, jak wróble nadleciały dzieci wznosząc kurz bosymi nogami, jeszcze nadeszło kilka gospodyń. Brały butelki z wozu i obracały je w śniadych dłoniach, wszystkie mówiły na jedną nutę, z początku niby to do Suchego, a później do siebie.

— Na okólniku konie postawili, zżarły owies, papierkami płacą, co papierki...

— Będzie lepiej?... Austryjcy w tamte wojnę i Ruskie... A teraz Sowiety... Będzie? Ino strach.

Antoni chciał im przerwać, ale nie dały się, gadały coraz głośniej W końcu ta z pierwszej zagrody zapłaciła, potem druga, trzecia.

Antoni przeliczał pieniądze, uśmiechał się i chował do kieszeni.

D. c. n.

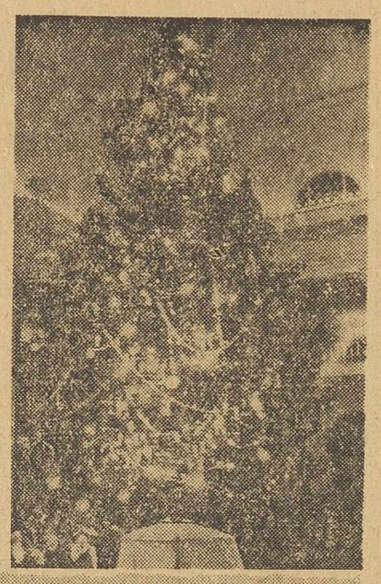
Święto dzieci szczęśliwych

Radośnie witała młodzież Związku Radzieckiego Nowy Rok. Zabawy i imprezy odbywały się w szkołach, świetlicach i Domach Kultury.

Spośród choinek noworocznych najokazalsza była urządzona w Sali Kolumnowej Domu Związków. Nazwano ją „Główną choinką Zw. Radzieckiego".

Okazale wypadło otwarcie ślizgawki w Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego w Moskwie. Oto Dziadek Mróz, powożący wspaniałą „trójką", wjeżdża na lodowisko.

O dwutygodniowych feriach dzieci moskiewskich piszemy poniżej.





Cykl za cyklem

Z Kawczykiem na ścianie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kopalnia Bytom, w styczniu

Z daleka, z mrocznej głębi chodnika dobiegły odgłosy wybuchów. Raz... dwa... trzy... — targnęło pokładem w równych sekundowych odstępach; — cztery, pięć! Dwa ostatnie wybuchy zlały się prawie w jedną detonację.

— Strzylają! — rzucił krótko Pietryga. — To tam u Kawczyka.

W chwilę potem lunęła na nas fala powietrza, przepojonego kurzem i ostrą wonią materiału wybuchowego. Trudno było iść dalej. Zatykając ręką nosy, przysiedliśmy na stemplach. Pietryga manipulował wkrętką lampki karbidowej, której płomień z powodu złego dopływu wody nagle zmalał i teraz cicho bzykał. Po minucie powietrze oczyściło się. Światło znów daleko wybiegło naprzód. Ruszyliśmy, migając na stropnicach wydłużonymi poczwarnymi cieniami.

Nie było już tak daleko do pokładu 412 A, gdzie pracował Alfred Kawczyk. Jakiś kilometr drogi. 900 metrów z tego kilometra „odmachaliśmy" w dwadzieścia minut. Ostatnie sto metrów, oddzielających nas od ściany młodzieżowej brygady, trzeba już było przeczołgać się pod niskim, 70-centymetrowym pułapem węgla. Pietryga podciągnął spodnie i ruszył pierwszy, błyskając zelówkami swych roboczych butów. Po kilkudziesięciu metrach zrobiło się trochę szerzej. Zjawiło się światło. To pracował Przędło z brygady Kawczyka — zdrowo machając łopatą.

— Alfred jest trochę niżej — objaśnił, błyskając białymi zębami.

Jeszcze dwadzieścia metrów ciężkiej, jak poprzednio, drogi. Pracujemy łokciami, wolno posuwając się naprzód. Nagle znikają mi z oczu buty Pietrygi i widzę w otworze przekopu czołowego rębacza ścianowego kopalni Bytom, inicjatora robót cyklicznych — Alfreda Kawczyka.

Gdy się rzuciło hasło...

Przed nami leżała wrębiarka zamarła teraz bez ruchu po wielogodzinnej rannej pracy. Dwaj rozebrani do pasa górnicy wstawiali właśnie „okorki" — żelazne stropnice. Obok rynną transportową sunął bez przerwy węgiel. Przysiedliśmy na górze „odstrzelonego" niedawno węgla. Kawczyk szeroko rozprostowywał ramiona.

— Jesteśmy teraz w złej strefie— rębacz uchylił na chwilę skórzany hełm i przeczesał ręką kędzierzawe włosy. — Wiecie, pod nami o 8 metrów niżej znajduje się wybrany przed 40 laty przez sąsiednią kopalnię pokład 412 B. Wskutek tego powstają nam szczeliny, węgiel osuwa się, „tonie", robią się zawały. Marna ta nasza ściana, mówię wam, pierońska!... Mamy też inną przeszkodę — transport materiałów. Nie na czas przychodzą bakany (stemple), okorki, fele (materiał do zakrywania stropów). To wskutek tego trudnego dojścia.

Kawczyk pochylił się nad rynną transportową, badając stan łańcucha. — Sypcie więcej — rzucił w górę, gdzie pracował Przędło.

— Te trudności są dla mojego zespołu bodźcem. Nie sztuka wyrobić cykl na dobrej ścianie, gdzie wszystko jest rychtyk, ale na takiej jak nasza. No i we trzy zmiany rąbiemy na tym pokładzie cykl każdego dnia. Jak się rzuciło hasło, nie można nawalać.

I rzeczywiście Kawczyk z zespołem fedruje każdego dnia tak, jak się zobowiązał. Rano ładuje drobnicę po wrębiarce, wierci otwory, strzela, ładuje, robi obudowę, podstawia podkładkę. Następnego dnia to samo: drobnica — otwory — strzelanie — ładunek — obudowa — podkładka. Systematycznie, równo, spokojnie.

Następna zmiana, zajmująca stanowisko po Kawczyku, zakłada na nowe miejsce wrębiarkę, przesuwa rynny. Trzecia pracuje przy wrębiarce. W cyklu — jak mi długo wyjaśniano — chodzi o to, aby każda następująca po sobie zmiana nie była obciążona dodatkowymi czynnościami, niewykonanymi przez zmianę poprzednią. Tak np. jeżeli druga zmiana zamiast od razu przystąpić do zakładania wrębiarki, musi przedtem dodatkowo robić obudowę (czynność należącą do pierwszej zmiany) to stanowi to poważny wyłom w cyklu. Aby cykl grał, każda zmiana musi więc w ciągu 8 godzin wykonać wszystkie wyznaczone jej czynności. Tak, aby ludzie następnej zmiany mieli wolne ręce i zajęli się swoją robotą.

Jego droga do kopalni

— Starają się chłopaki, jak mogą — oznajmił Alfred — ale to jeszcze nic. Jak dostaniemy w lutym nową, dobrą ścianę, to zrobimy na dzień dwa cykle. Musimy zrobić! Nie damy się!...

Rębacz opowiada teraz o sobie.

Ojciec Alfreda, górnik, umarł na kilka lat przed wojną na zapalenie płuc, którego nabawił się na skutek karygodnych warunków pracy w kopalni, znajdującej się w rękach prywatnego właściciela. Matka tak się tym przejęła że umarła wkrótce potem. Kawczyk zamieszkał u starszej siostry ze swym bratem, Emanuelem. Trudno było wyżyć... Emanuel chodził na hałdę wybierać węgiel, Alfred zbierał po śmietnikach szkło i złom żelazny. W Polsce Ludowej warunki całkowicie się zmieniły.

— Poszedłem do kopalni, zostałem kolejno pomocnikiem ładowacza, ładowaczem, młodszym rębaczem, a po przejściu kursu — rębaczem ścianowym. W kopalni Bytom pracujemy teraz we trójkę. Ja fedruję, brat Emanuel, który jest maszynistą, wywozi na górę, a siostra sortuje węgiel. Zarabiam dobrze, ożeniłem się, mam dwoje dzieci. Dużo się u mnie zmieniło. Mogę spokojnie patrzeć w przyszłość. Ale trzeba wciąż nie ustawać w robocie.

Prasa nas mobilizuje

— Jak wpadłem na myśl o cyklach? — No, po prostu — mówi Kawczyk. — Każdy z nas górników ma duże pole do inicjatywy, do ulepszenia metod pracy, do zwiększenia wydobycia. Interesowałem się robotą na ścianie. Rozmawiałem o tym z inżynierami, sztygarami — czytałem fachową prasę. Doszedł mnie słuch o radzieckich metodach, o górnikach radzieckich, którzy w każdych warunkach potrafią zwiększyć wydobycie.

Alfred na chwilę milknie. Z bliska dochodzi nieustanny szelest łopat. Na ścianie, gdzie nieprzerwanie trwa cykl, kołysze się światło karbidówek, odkrywające połyskliwe bryły czarnego węgla.

— Właśnie chcę podkreślić rolę prasy. Jak się czyta ciągle gazety, to można się dużo dowiedzieć. Prasa nas zachęca, mobilizuje do roboty, do zwiększenia wydajności. Tak też było i ze mną. W „Trybunie Robotniczej" czytałem systematycznie wzmianki o współzawodnictwie pracy, o walce z marnotrawstwem. Dyskutowaliśmy o tym na zebraniach organizacji ZMP-owskiej i stwierdziłem, iż tu, w mojej kopalni można dużo zrobić.

O tej sprawie informował mnie później dyrektor kopalni, Porąbka. Okazuje się, iż kopalnia jak wiele innych była eksploatowana rabunkowo przez hitlerowców. Wybierano tylko najlepsze pokłady. Teraz kopalnia Bytom musi eksploatować te „pominięte" pokłady. Stąd trudne warunki stąd trudności z wykonaniem planu. Ale załoga kopalni Bytom przekracza plany pomimo trudności. **A teraz, dzięki inicjatywie Kawczyka, jest już spokojna o podwyższony plan na 1951 rok, który wykona z nadwyżką.**

Wszystkich chwyciło

Jaroszek, doświadczony rębacz ścianowy, odłożył na bok świder i usmoloną ręką otarł pot na czole.

— Szkoda, że nie byliście na tym zebraniu — powiedział opierając się o stojącą wrębówkę. — Kiedy Kawczyk rzucił swoje hasło, na sali zawrzało jak w ulu. A potem posypały się zobowiązania. Najpierw Eryk **Ajband,** Alfred **Magiera** z oddziału 6A, no wreszcie ja, a potem cała kupa rębaczy. **86 ludzi** — podkreślił Jaroszek — **zobowiązało się pracować cyklicznie. Ten cykl to wielka nasza zdobycz.**

Podobnego zdania był Alfred **Magiera,** którego odwiedziłem na jego stanowisku. Każdym słowem entuzjazmował się nowym sposobem pracy.

— Teraz, kiedy zmiana się kończy, to się nawet nie chce ze ściany wyleźć. Robota gra. Trzeba zaznaczyć, że to nie zależy tylko od nas górników, ale od dozoru technicznego, od inżynierów, którzy na czas wyliczyli termin poszczególnych robót, zawartych w cyklu. No i jak nam ostatnio powiedziano — nasze Ministerstwo względem tego cyklu zajęło odpowiednie stanowisko. Postanowiono specjalnie premiować roboty cykliczne.



Alfred Kawczyk

Magiera przerwał na chwilę i klepnął zdrowo ciężką ręką swojego pomocnika.

— Co, Eryk, zasłużymy sobie na ta premia?

— No, pewnie, tylko skończcie już gadać! — rozjaśnił się Eryk.

W walce o plan

Siedzieliśmy w pokoju kierownika ruchu kopalni Bytom — **Potysza.** Za oknem widać było okopcone budynki kopalni z wielką, górującą nad zabudowaniami wieżą wyciągową.

Potysz pokazywał mi dziesiątki harmonogramów robót cyklicznych. Pomimo iż zaczęto pracować „na cykl", zaledwie przed 10 dniami, nowa metoda pracy stała się utrwaloną już zdobyczą górników. Nie tylko kopalni Bytom, ale z górą czterdziestu zjednoczenia bytomskiego, krakowskiego, wałbrzyskiego.

Z harmonogramów wynika, iż wydajność cyklów stale wzrasta. Tak np. na ścianie Kawczyka wydobywano przedtem dziennie ok. 280 ton węgla. Teraz wydobywa się do 400 ton węgla.

— Pomyślcie, ile to będzie w ciągu roku — mówi z radosnym uśmiechem kierownik ruchu A potem dodaje: — Jeżeli będzie więcej węgla, to będzie więcej żelaza i stali, to będzie więcej maszyn, obrabiarek, generatorów, traktorów. Szybciej wykonamy plan 6-letni.

I dlatego każda inicjatywa, wychodząca z mas robotniczych, jest tak cenna. Cenna — bo dodaje nam sił, bo poprawia nasz byt, bo umacnia Front Pokoju!

Mirosław Kraszkiewicz

Zaczęły się ferie zimowe

Dwa tygodnie radosnego wypoczynku

Moskwa, 10 stycznia.

Wiele radości i uciechy przyniósł dzieciom radzieckim nowy, 1951 rok. Świętem noworocznym rozpoczęły się dwutygodniowe zimowe ferie szkolne. Tysiące choinek zapłonęło różnobarwnymi światłami w szkołach, pałacach kultury, salach, klubach, domach pionierów, parkach, stadionach i innych instytucjach kulturalnych stolicy.

Największa choinka jaśniała w sali Kolumnowej Domu Związków. „Główną choinką Związku Radzieckiego" nazwały ją dzieci. W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia w sali tej odbył się bal noworoczny celujących uczniów dziesiątych klas szkół moskiewskich. W gościnę do młodzieży przybyli słynni racjonalizatorzy produkcji, działacze sztuki i literatury, przedstawiciele delegacji młodzieży Chin, demokratycznych Niemiec, Rumunii i innych krajów demokracji ludowej. Wśród gości byli — słynny tokarz-szybkościowiec J. Dikow, artysta ludowy ZSRR, laureat nagrody Stalinowskiej S. Gerasimow, mistrzyni Europy A. Czudina, bohater Związku Radzieckiego lotnik A. Maresjew i inni.

W muzeach

Tysiące dzieci szkolnych Moskwy zwiedzały podczas ferii liczne muzea stolicy. W muzeum W. I. Lenina dziatwa zapoznawała się z życiem i działalnością genialnego wodza klasy robotniczej. Z wielkim zainteresowaniem oglądały dzieci wystawę darów, nadesłanych ze wszystkich krańców świata Wodzowi narodu Radzieckiego J. W. Stalinowi na dzień jego siedemdziesięciolecia.

Młodzież szkolna zwiedzała galerię Tretiakowską, planetarium, muzeum Armii Radzieckiej. W Muzeum Politechnicznym dzieciarni pokazano choinkę z latającymi ptakami, świecącymi się obrazkami, śpiewającym słowikiem i innymi zabawkami mechanicznymi.

Na nartach i na wycieczkach

Podczas ferii oddano do użytku młodzieży bezpłatnie 50 ślizgawek, 20 terenów narciarskich stolicy, boiska sportowe w parkach i na stadionach, gdzie dla dzieciarni postawiono karuzele, zbudowano góry lodowe, skocznie.

W Sokolniczeskim Parku Kultury i Odpoczynku otwarto dla młodzieży szkolnej jednodniowy dom wypoczynkowy. Codziennie odpoczywało w nim 500 chłopców i dziewcząt. Prawie cały dzień dzieci spędzały na świeżym powietrzu — robiły spacery do lasu, jeździły na nartach i saneczkach.

Moskiewskie biuro turystyczno-wycieczkowe zorganizowało dla uczącej się młodzieży wycieczki do miejscowości historycznych, związanych z życiem i działalnością wielkich wodzów Lenina i Stalina. Dzieci były też we wsi Pietriszczewo, gdzie oprawcy hitlerowscy stracili wierną córkę narodu radzieckiego, Zoję Kosmodiemiańską, i w Borodinie, na polu bitwy z inwazją Napoleona.

Wizja dalszych studiów

W wielu szkołach wyższych Moskwy zorganizowano dni drzwi otwartych dla uczniów klas dziesiątych. Profesorowie i wykładowcy wyższych zakładów naukowych stolicy opowiadali przyszłym maturzystom o specjalnościach, jakie dają zakłady naukowe, pokazywali laboratoria i gabinety.

Wiele szkół i Domów Pionierów urządziło podczas ferii poranki literacko-muzyczne i wieczory literackie na temat: „Dzięki towarzyszowi Stalinowi za szczęśliwe dzieciństwo", „Wielkie budowy komunizmu", „Nasze ukochane bajki" i inne. W Domu Pionierów dzielnicy Kirowskiej odbył się wieczór literacki pod przewodnictwem pisarza Lwa Kassila. Wieczór poświęcony był dyskusji o opowiadaniu dziecięcym A. Musatowa „Stożary".

Z górą 200 przedstawień, koncertów i widowisk dla młodzieży szkolnej dały stołeczne teatry, sale koncertowe i cyrk. W teatrze Młodego Widza dzieciaki oglądały nową sztukę „Suworowcy", Centralny teatr dziecięcy wystawił sztukę „Dubrowskij", według Puszkina, Państwowy Akademicki Teatr Mały wystawił dla młodzieży szkolnej „Śnieżkę", Moskiewski Teatr Artystyczny ZSRR imienia Gorkiego — sztukę dziecięcą „Dwanaście miesięcy". Na bezpłatnych seansach w kinach i na porankach w teatrach było z górą 100 tysięcy młodzieży szkolnej.

Państwo Radzieckie i społeczeństwo stolicy uczyniły wszystko, aby stworzyć z ferii szkolnych radosne i interesujące święto. **Wypoczynek zimowy dzieci radzieckich — to poglądowa ilustracja troski o dorastające pokolenie ze strony państwa socjalistycznego i całego narodu radzieckiego.**

Eugeniusz Łoktionow.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

PIOTR PAWLENKO »SZCZĘŚCIE«

POLSKA ADAPTACJA SCENICZNA K. BERWIŃSKIEJ I N. SZYDŁOWSKIEJ

PAŃSTWOWY TEATR NARODOWY

Jest rok 1944. Świat jeszcze objęty pożarem wielkiej wojny. Na uwolnionych ziemiach radzieckich, które okupował wróg — zgliszcza i ruiny. Ludzie nasłuchują z nadzieją, która już jest pewnością, odgłosu dalekich bitew, w których walczą najbliżsi. Ale życie nie czeka. Życie domaga się nie ustannego wysiłku dla frontu i, ponadto, niezwłocznego usuwania ruin i zgliszcz.

Do pewnego miasteczka na Krymie — na pięknym i kwitnącym ongiś, przed wojną, Krymie — przybywa grupa przesiedleńców: ranni żołnierze frontowi, z niezupełnie zagojonymi ranami; ludzie chorzy i sterani; kołchoźnicy z okolic jeszcze bardziej spustoszonych, niż ta zdewastowana miejscowość krymska. Wszystkim tym ludziom wojna — tak czy inaczej — pogruchotała życie osobiste i, zda się, wydarła na zawsze szczęście. Ludzie ci są znużeni. I — z konieczności przypadkowo dobrani, jeszcze obcy sobie i ziemi Krymu — czują się źle w nowych i trudnych warunkach. Ci ludzie są nie tylko znużeni. Są zniechęceni, zgorzkniali.

A przecież w tych ludziach drzemie i niezniszczalne pragnienie szczęścia i nieposkromiona energia budowniczych Kraju Rewolucji Socjalistycznej, współtwórców zwycięstwa nad faszyzmem. Chodzi jedynie o to, aby w nich tę energię i pragnienie rozbudzić.

Tematem sztuki „Szczęście", przerobionej z noszącej ten sam tytuł powieści Pawlenki — jest proces regeneracji, uzdrowienia rozbitków, wyrzuconych na brzeg życia przez wojnę. Na przykładzie konkretnej grupy ludzi, w przekroju indywidualnych i zbiorowych dramatów, Pawlenko ukazuje, jak — dzięki wielkiej idei i wielkiej Partii, realizującej tę ideę — ludzie radzieccy usuwali spustoszenia i gruzy wojenne również ze swej świadomości. Jak odradzał się w nich zapał do pracy. I jak zespołowa praca odradzała w nich wzajemną dla siebie życzliwość, wiarę w szczęście — i samo uczucie szczęścia.

O powodzeniu tego procesu regeneracji i odbudowy, którego przedmiotem jest przede wszystkim człowiek — najcenniejszy kapitał społeczeństwa socjalistycznego — decydował człowiek. Albowiem najlepsze nawet dyrektywy, jeżeli są realizowane mechanicznie, szablonowo, bezdusznie — bez dostrzegania żywych ludzi — zawodzą. Pawlenko znakomicie wciela tę prawdę w kształt artystyczny: w kształt realistycznie i plastycznie uchwyconych postaci.

Sekretarz Komitetu Rejonowego Partii, Korytow, jest rzetelnym pracownikiem, oddanym całkowicie sprawie. Ale rozliczne i drobne sprawy przytłaczają go i odsuwają od żywych ludzi. Z troską liczy Korytow łopaty, potrzebne do okopania zniszczonych winnic, z troską myśli o połamanych łopatach, ale nie liczy trosk ludzi i nie wnika w troski ludzi, którzy tymi łopatami mają się posługiwać. Korytow zagubił się w szczegółach, w papierkach. Praca go wyjałowiła. Sprawy przesłoniły mu SPRAWĘ...

Widzi to przybyły wraz z przesiedleńcami członek Partii, płk. Woropajew. Ranny i ciężko chory, „wywalił się ze swego szczęścia jak z samolotu". W chwili, kiedy ląduje w małym miasteczku krymskim, w którego okolicach niedawno walczył, Woropajew czuje się nikomu niepotrzebny, wyzuty z radości życia i pragnienia szczęścia. Stara się nie myśleć o ukochanej kobiecie, której usunął się z oczu, gdyż boi się, że jej będzie ciężarem.

A mimo to, właśnie ten ciężko chory Woropajew, czerpiąc siłę z Idei i wskazań Partii, potrafi rozbudzić w grupie rozbitków energię i zapał obywateli radzieckich. I w okaleczonych przez wojnę sercach i umysłach rozniecić wolę życia i radości życia: szczęście. Takim jest inwalida wojenny, chory na gruźlicę, Aleksy Beniaminowicz Woropajew, przezwany przez towarzyszy **Witaminiczem** Woropajewem. Działacz partyjny, bezlitośnie tępiący szablon w sobie samym i w drugich (kapitalna scena krytyki szablonowego referatu, wygłoszonego przez młodego komunistę). Komunista wcielający w życie głęboko humanistyczną treść swojej ideologii.

Nasuwa się tu mimo woli analogia z równie piękną postacią Komisarza z „Opowieści o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja.

Bardzo subtelnie i zarazem realistycznie pokazuje Pawlenko, jak praca nad przywróceniem energii i radości życia towarzyszom oraz troska o drugich uzdrawia samego Woropajewa. Woropajew-inwalida, przybywający na Krym w poszukiwaniu zapomnienia o szczęściu, które uważa za utracone i Woropajew czynny organizator i działacz, zarażający otoczenie wolą życia i walki, wolą Partii — to jak gdyby dwaj różni ludzie.

Cóż dopiero powiedzieć o przemianach, dokonujących się w towarzyszach Woropajewa. Przy czym autor nie każe nam wierzyć w te przemiany „na słowo". Żadna z postaci o przemianach nie deklamuje i nie deklaruje ich. Zmienia się konkretnie w naszych oczach widok górskiego i morskiego miasteczka krymskiego — bardzo dobrze skomponowane dekoracje **Aleksandra Jędrzejewskiego i Wiesława Langego** — i zmieniają się konkretnie, w postawie i działaniu, ludzie.

Jak gdyby podsumowanie tych głębokich przemian — a zarazem ich pogłębienie — przynosi piękna scena rozmowy Stalina z Woropajewem. Rozmowy, o której opowiada towarzyszom pracy i walki Woropajew. Bez patosu, z serdeczną prostotą mówi nam Pawlenko ustami Woropajewa o Stalinie, o zainteresowaniu Stalina życiem i troskami ludu, tego ludu, który zdolny jest przenosić góry i rzeki — i o stosunku ludzi radzieckich do Stalina.

Unika również Pawlenko płycizny i banału w delikatnie zarysowanym wątku miłosnym. W ogóle w każdej postaci „Szczęścia" jest jakiś akcent świeżej oryginalności. Taki np. b. artylerzysta, Gorodcow, chłop rosyjski, któremu się śnią bezustannie pola pszeniczne i który przed każdą bitwą, pod Briańskiem czy nad Bugiem, budował w myśli — na pustoszonej przez wojnę ziemi — domki, domy, a raz to i piękny gmach zbudował.

Polska adaptacja sceniczna „Szczęścia" — pióra **Krystyny Berwińskiej i Natalii Szydłowskiej** — wydaje się logicznie pomyślana. Nie znam, niestety, powieści i nie mogłem jej zdobyć przed zobaczeniem sztuki, dlatego też sąd o adaptacji musi być ogólnie wyrażony. Niemniej jednak trudno nie wyrazić zastrzeżeń w odniesieniu do sceny rozmowy Woropajewa z korespondentem amerykańskim. Sądząc z noty w dodatku do programu, należy ją zapisać na konto autorów adaptacji polskiej. Ta rozmowa, trafnie skąd inąd demaskująca imperialistyczną politykę Ameryki **Trumana,** ale umiejscowiona — nie zapominajmy — w lutym 945, w okresie Jałty, kiedy władzę sprawuje jeszcze Roosevelt, kiedy koalicja antyhitlerowska jest jeszcze zwarta i silniejsza niż kiedykolwiek — ta rozmowa jest politycznie nieprawdopodobna, a więc i artystycznie fałszywa. To jest przykład zbędnego „przedobrzenia".

Debiut reżyserski **Natalii Szydłowskiej** wypadł bardzo udatnie. Z wyjątkiem dwóch źle ustawionych ról — o czym dalej — reżyser z dużą siłą prawdy odtworzył środowisko radzieckie. Bardzo również plastycznie podkreślił reżyser kontrast w nastroju początkowych i końcowych odsłon. Pewne zastrzeżenia budzi kompozycja sceny zbiorowej w zarządzie kołchozu: jest zbyt malarska, statyczna..

Spośród wykonawców wymieńmy przede wszystkim **Władysława Krasnowieckiego** w trudnej roli Woropajewa. Artysta w sposób b. prawdziwy i sugestywny odtworzył zmaganie się Woropajewa ze sobą samym — i o drugich. W arcytrudnej scenie, w której Woropajew opowiada swą rozmowę ze Stalinem — ani jednego fałszywego akcentu. Jedyna wątpliwość: nie jestem całkiem pewien, czy Krasnowiecki chwilami nie przechyla b. subtelnej równowagi między smutkiem chorego Woropajewa a wolą życia Witaminicza Woropajewa — na stronę smutku. Ale to rzecz do dyskusji.

Jan Kurnakowicz z roli Gorodcowa znowu stworzył małe arcydzieło prawdy, bezpośredniości i humoru. B. inteligentnie zagrał sekretarza Komitetu Rejonowego, Korytowa, **Julian Składanek.**

Szczerością i głębią przeżycia zachwycała zakochana w Woropajewie Lena — w interpretacji **Ireny Laskowskiej. Stanisława Perzanowska** doskonale zagrała matkę Leny, w której egoizm i wyrachowanie, wyniesione ze „starych" czasów, walczą z nowym stosunkiem do ludzi i pracy. Świetną, zamaszystą Ogarnową, która dobroć uczuć i czynów łączy z napastliwą kłótliwością języka — była **Wanda Łuczycka.** Dzielnie dotrzymywał jej kroku — w roli męża — **Zdz. Szymański.**

Poważne zastrzeżenia budzić musi interpretacja postaci generała Romanienko **Ryszard Kierczyński,** odtwórca tej roli — nie bez winy reżysera — zrobił z tego bojowego generała radzieckiego — elegancika sztabowego, znanego nam sprzed wojny typu. To jest nieporozumienie.

Maria Krawczykówna przesłodziła rolę młodziutkiej partyzantki i bezradnej żony równie jak ona młodego i bezradnego męża **(Jan Żardecki).**

Krystyna Miecikówna, jako kilkunastoletnia pionierka Lenka, miała dużo autentycznej żywości dziewczęcia, choć i tu czasami pobrzmiewały „słodkawe" akcenty.

W pozostałych rolach: **Stefan Śródka, Józef Klepar, Jerzy Kawka, Piotr Kurowski** (b. dobry epizod), **Jerzy Śliwiński** i **Rudolf Gołębiowski.**

Ogólnie biorąc, przedstawienie w Teatrze Narodowym jest jedną z najbardziej interesujących i wartościowych pozycji dość późno w tym roku rozpoczętego sezonu teatralnego.

Bolesław Wójcicki

Ku czci Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

PŁOMIEŃ MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI

Wieczorem 15 stycznia 1919 r. w Berlinie oddział żołdaków „socjalisty" Noskego *) wtargnął do domu, w którym skryli się przed atakami rozwścieczonej kontrrewolucji Róża Luksemburg, Karol Liebknecht i Wilhelm Pieck. Aresztowali ich, zawieźli do hotelu Eden na krwawe „przesłuchanie", a potem bestialsko, uderzeniami kolb karabinowych zamordowali najpierw Liebknechta, a następnie Różę Luksemburg. Później, podczas rozprawy sądowej przeciwko jednemu z oprawców, wyszło na jaw, że zbrodnia była z góry ukartowana. Była nawet wyznaczona nagroda pieniężna na głowy Liebknechta i Róży Luksemburg.

Tak więc został przypieczętowany sojusz, który utopił we krwi rewolucję niemiecką, a w następstwie, torując drogę do władzy faszyzmowi w Niemczech, złowrogo zaważył nie tylko na losach narodu niemieckiego, lecz na losach całej Europy: **sojusz wielkiego kapitału niemieckiego i związanej z nim militarystycznej kliki junkierskiej ze zdradzieckimi przywódcami prawicowej socjaldemokracji.**

Nieustraszeni wrogowie imperializmu

Dlaczego kontrrewolucja niemiecka tak bardzo nienawidziła, tak bała się Liebknechta i Luksemburg? Dlatego, że oboje byli bezkompromisowymi wrogami wszelkiego imperializmu, że nieustraszenie nawoływali do walki z wojną imperialistyczną, dlatego, że zwalczali wszelkie formy oportunizmu i reformizmu w ruchu robotniczym.

To przecież **Karol Liebknecht**, jedyny spośród posłów socjaldemokratycznych, głosował przeciw kredytom wojennym w 1914 r., to on właśnie głosił hasło „wróg znajduje się we własnym kraju", przeciwstawiając się szowinizmowi i zaborczości niemieckiej burżuazji i wzywając robotników do walki przeciw rządom Kaisera i kapitału.

Róża Luksemburg, polska rewolucjonistka, należąca do założycieli SDKPiL, była jednym z najwybitniejszych teoretyków i publicystów międzynarodowego ruchu robotniczego.

Zarówno w polskim, jak i w niemieckim ruchu robotniczym, z którym, przebywając wiele lat za granicą, wcześnie nawiązała kontakty, reprezentowała zawsze rewolucyjny, internacjonalistyczny nurt. I tak samo, jak w Polsce zwalczała zdecydowanie nacjonalizm ówczesnej PPS i jej hasła ugody społecznej, tak samo prowadziła w Niemczech konsekwentną kampanię antyimperialistyczną, walkę o obalenie władzy burżuazji, o rewolucję socjalistyczną.

Na czele rewolucji

W r. 1918 Róża Luksemburg i Karol Liebknecht stanęli na czele rewolucji w Niemczech.

W pamiętne dni listopada 1918 r., w rok po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji, ruch rewolucyjny, ruch szerokich mas ludowych, które nie chciały więcej umierać na polach bitew o zyski kapitału, nie chciały już dłużej żyć pod batem wyzysku — ogarnął całą niemal Europę. W Niemczech po stronie rewolucji stali robotnicy, chłopi, część mieszczaństwa — cały lud pracujący. Proletariat zaczął tworzyć swoją władzę, Rady Robotniczo - Żołnierskie, które miały przejąć na własność ludu wielki przemysł, tę ostoję militaryzmu i imperializmu, miały przekazać w ręce ludu wielką własność junkierską, miały odsunąć od władzy biurokratyczno - oficerską kastę rządzącą Niemcami wilhelmowskimi.

Ale 10 listopada, w 24 godziny po zwycięstwie rewolucji, Friedrich Ebert, przywódca prawicowych socjaldemokratów, przewodniczący rządu rewolucyjnego, zawarł tajne przymierze z cesarską Kwaterą Główną pod przewodnictwem Hindenburga, które miało na celu zdławienie rewolucji.

Zdrada

Przeciw robotnikom Nadrenii i Westfalii, którzy obsadzili kopalnie, przeciw strajkującym robotnikom Ruhry „socjalistyczny" rząd Eberta wysyłał cesarskich generałów i faszystowskie bojówki. Krwawo dławiły one próby przekształcenia arsenałów niemieckiego militaryzmu, jakimi były wielkie zakłady przemysłowe, huty i kopalnie, fabryki Kruppów, Stinnesów i Thyssenów, w narzędzie pracy i dobrobytu ludu. Ebertowie, Scheidemanowie i spółka jednocześnie „uspokajali" klasę robotniczą, że „uspołecznienie postępuje naprzód", że Niemcy „pokojowo wrastają w socjalizm". Wiemy, czym się to wrastanie skończyło — w 1933 r.!

W grudniu 1918 roku stworzona została przez lewe skrzydło ruchu robotniczego Komunistyczna Partia Niemiec.

Burżuazja świadoma, że jej pomocnikom spod znaku socjaldemokracji grozi niebezpieczeństwo — postanowiła zdławić główne ognisko sił rewolucyjnych. Wspomagana przez zdrajców Ebertą i Noskego — zorganizowała faszystowskie bojówki, tzw. Korpus Ochotniczy, dowodzony przez wilhelmowskich generałów, sprowokowała i stłumiła powstanie berlińskie, zamordowała Różę Luksemburg i Liebknechta, osadzając innych przywódców robotniczych w więzieniu, zaczęła rozwiązywać Rady Robotniczo - Żołnierskie. Wreszcie, gdy w Berlinie wybuchł strajk powszechny przeciw białemu terrorowi, ogłosiła stan oblężenia. W samym Berlinie policja Noskego i faszystowskie bojówki, prawzory późniejszej SS, **wymordowały ponad 1200 robotników.**

Przez cały rok 1919 i 1920 te masowe rzezie powtarzały się we wszystkich częściach Rzeszy. W rezultacie — władza Kruppów i Stinnesów umocniła się znowu, na długie lata.

W walce o nowe Niemcy

Partia proletariatu niemieckiego walczyła dalej. Walczyła przez lata republiki weimarskiej i późniejsze, przez te lata, w których burżuazja sprawowała rządy już bez swych socjaldemokratycznych pomagierów — lokaje byli jej już niepotrzebni. Partia Komunistyczna przetrwała najcięższy okres w jej dziejach i w dziejach Niemiec, okres hitlerowskiej nocy. W kraju i na emigracji stała na czele walki narodu niemieckiego o obalenie hitleryzmu. **Tysiące jej najlepszych aktywistów ginęły w hitlerowskich więzieniach i w obozach koncentracyjnych.**

Ci, którzy przetrwali, w ciężkim trudzie budują dziś inne, nowe Niemcy. Mają przed sobą zadanie niezwykle ciężkie, mają nie tylko spustoszony kraj, ale w dużej mierze spustoszony naród. Ale kilka lat powojennych, zwłaszcza ostatni okres istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dowiódł, że **tym razem, po raz pierwszy w historii Niemiec, następuje rzeczywiście odrodzenie tego narodu.**

W tej części Niemiec, w której rządzą towarzysze i spadkobiercy Róży Luksemburg i Liebknechta, zostały złamane raz na zawsze podstawy imperializmu i militaryzmu niemieckiego — władza burżuazji i obszarników, zostali odsunięci od rządów przedstawiciele reakcji, i wraz z budową nowego, socjalistycznego ładu **powstaje nowy, wolny naród niemiecki, pragnący tak jak i inne wolne narody pokoju i budujący podstawy tego pokoju.**

Dziś w Niemieckiej Republice Demokratycznej, której prezydentem jest Wilhelm Pieck, rządzą towarzysze i spadkobiercy Róży Luksemburg i Liebknechta A w pozostałej części Niemiec spadkobiercy tych, którzy ich zamordowali, którzy zdławili rewolucję ludu niemieckiego. Kruppowie i Stinnesowie **znowu odbudowują wielki przemysł, przemysł wojny,** z tą tylko różnicą, że przy batucie w tej zbrodniczej orkiestrze są nie oni sami lecz ich amerykańscy „koledzy" Faszystowskie bojówki, takie same, jak te, które kiedyś strzelały do robotników Berlina, Nadrenii i Westfalii, potem — do mieszkańców Warszawy, Paryża, Stalingradu — otrzymały nowego oberfuehrera: Eisenhowera.

Ale głos nowych, pokojowych Niemiec dociera i do tamtych. Dociera i znajduje oddźwięk w milionach serc. **Wielka akcja przeciwko remilitaryzacji, która obejmuje całe Niemcy, jest między innymi skutkiem istnienia i rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jest skutkiem wielkiej lekcji, która rozpoczęła się w Niemczech 1918 r.**

Kal.

*) Noske, jeden z przywódców prawicowej socjaldemokracji, min. spraw wewnętrznych.

Na konferencji biologów



Prof. dr. Marchlewski przemawia na konferencji biologów polskich, która obradowała przez dwa tygodnie w Kuźnicach pod Zakopanem. Obok siedzi prof. dr. Michajłow. O konferencji piszemy poniżej.

Dwa doniosłe dla nauki tygodnie

Konferencja biologów w Kuźnicach

W dniach od 27 ub.m. do 13 bm. odbywała się w Kuźnicach zakopiańskich ogólnopolska konferencja biologów, agrobiologów i przedstawicieli podstawowych nauk lekarskich. Zgromadziła ona nasz pełny aktyw naukowy w wymienionych gałęziach wiedzy, w liczbie około 130 pracowników nauki.

Na konferencję tę, zorganizowaną przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki przy współudziale Zrzeszenia Przyrodników - Marksistów, przybyła delegacja radzieckiej Akademii Nauk ZSRR w osobach: profesora biologii i rolnictwa, dr. Miszustina, wybitnego specjalisty z zakresu fizjologii mózgu — prof. dr Rusinowa i członka Armeńskiej Akademii Nauk — prof. dr Sisakiana.

Głównym tematem konferencji były zagadnienia współczesnej biologii, w której dokonał się ostatnio wielki przewrót dzięki odkryciom uczonych radzieckich, od Pawłowa poprzez Miczurina, Łysenkę, Bosziana do Lepieszyńskiej. Zagadnienią, wynikające z tych odkryć, dyskutowane były szczegółowo w gronie najwybitniejszych naszych specjalistów.

Referaty opracowane zespołowo

Program konferencji został tak pomyślany, że obszerną tematykę biologii współczesnej ujęto w referaty trojakiego rodzaju: jedne z nich przeznaczone były dla wszystkich uczestników konferencji, inne — dla grupy biologów i agrobiologów, inne — dla biologów tylko, jeszcze inne dla rolników-botaników, dla rolników-zoologów, wreszcie — dla medyków.

Udział w opracowaniu każdego referatu brała grupa koreferentów i dyskutantów. Każdy referat składał się z kilku członów: problematykę generalną tematu naświetlał referent, problemy szczegółowe — koreferenci.

Ta zespołowa metoda pracy przyniosła w rezultacie pełne naświetlenie problematyki i bardzo szerokie ujęcie tematu.

Na przykładzie konkretnym taki zespołowy referat przedstawiał się następująco:

Referat — **„Podstawowe zagadnienia biologii"**, a koreferaty w liczbie siedmiu: „wirusy i bakterie", „dziedziczność i zmienność", „zagadnienie płci i procesów zapłodnienia w świetle nowej biologii", „problem gatunku, jego powstawania i przekształcania", „zagadnienie walki o byt, jako czynnika gatunkowotwórczego", „rozwój drogą zmian skokowych w ontogenezie i filogenezie", oraz — „lamarkizm i darwinizm w świetle teorii Miczurina-Łysenki".

A oto wypowiedzi wybitnych naukowców polskich, uczestników, o znaczeniu konferencji:

Prof. Dr. Teodor Marchlewski

Uważam myśl zwołania konferencji biologów do Kuźnic za bardzo szczęśliwą i specjalnie doniosłą w chwili obecnej. W umysłach niemal wszystkich naszych biologów, niezależnie od ich specjalności, tkwi pewnego rodzaju rozdźwięk. Stykają się oni bowiem z ujęciami nowej biologii opracowanej w Związku Radzieckim i widzą jej kolosalne osiągnięcia i wszechstronne zastosowanie w rozmaitych dziedzinach życia ludzkiego. Z drugiej zaś strony wszyscy przecież wyrośliśmy w tradycjach starej nauki zachodniej wraz z jej idealistycznym nastawieniem, z wszelkimi jego politycznymi i społecznymi wydźwiękami. Zapoznanie się z istotą nowych prądów w nauce, tak dzięki licznym referatom, które wygłoszone zostały na konferencji, jak dzięki szerokiemu udziałowi w swobodnej dyskusji wszystkich uczestników konferencji, niewątpliwie wyjaśni najrozmaitsze nurtujące nas wątpliwości i przyczyni się do ugruntowania nowoczesnej myśli biologicznej, opartej na podstawach materialistycznej filozofii.

Sądzę więc, że konferencja wybitnie przyczyni się do podniesienia stanu i do dalszego rozwoju nauk biologicznych w naszym kraju.

Prof. Dr Stanisław Skowron

Na naszej konferencji zebraliśmy się po raz pierwszy w gronie reprezentującym różne działy teoretycznej i praktycznej biologii. Ułatwia to z jednej strony powiązanie teorii z praktyką, a z drugiej pozwala na swobodne przedyskutowanie w tak szerokim zespole faktów zaczerpniętych z różnych dziedzin. Dotychczasowe dyskusje, oficjalne i nieoficjalne — pozwalają stwierdzić, że fakty te nie mogą znaleźć swego wyjaśnienia na podstawie mechanistycznego i witalistycznego pojmowania przyrody i, że jedynie w oparciu o dialektyczny materializm może przyrodnik badać przyrodę i nią kierować.

Konferencja w Kuźnicach, to moim zdaniem początek dalszych rozmyślań i dyskusji. Jej najważniejszym oddźwiękiem będzie przekazanie wyników w uniwersyteckich salach wykładowych i skierowanie prac badawczych pod względem teoretycznym i metodycznym na tory wytyczone przez współczesną biologię.

Obecność na konferencji biologów radzieckich, żywy ich udział w pracach konferencji, wzajemna wymiana myśli — ułatwia bezpośrednie nawiązanie naukowego kontaktu między nauką polską a radziecką. Obie one chcą służyć postępowi, pokojowi i dobru ludzkości.

Młodzież polska na straży pokoju!

Radio

na dzień 15 stycznia 1951 r. (poniedziałek)

Na fali 1322 m.

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa 6.45 Polska pieśń masowa 7.00 Pieśni ludowe i masowe 7.52 Muzyka 8.05 Muzyka poranna 9.15 Utwory wiolonczelowe i skrzypcowe 9.50 „Maksym z kołchozu Zorza" — odc. pow. Riaboklacza 10.10 Muzyka popularna 10.50 Informacje 11.15 Koncert 12.15 Utwory fortepianowe 12.55 Na swojską nutę 15.55 Przegląd prasy literackiej 16.20 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow 17.05 Wszechnica Radiowa 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc. pow. Ostrowskiego 18.20 Bułgarskie pieśni masowe i ludowe 19.30 Gra zesp. Orzechowskiego 20.30 Pieśni radzieckie 20.50 Lekcja języka rosyjskiego 21.05 Koncert symfoniczny 21.40 Wszechnica Radiowa 22.00 Stan pogody 22.02 Pieśni Gabriela Faure 22.15 Felieton 22.30 Recital fortepianowy Władysława Kędry.

Na fali 367 m.

5.20 Koncert 6.15 Koncert 6.50 Pieśni masowe 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka 13.50 Aud. ZMP 14.05 Koncert solistów 14.50 Koncert 16.05 Pieśni staroklasyczne 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Duety instrumentalne 17.05 Odpowiedzi fali 49 17.15 Muzyka ludowa 18.10 Koncert popularny 18.45 Montaż literacki 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Śpiewa chór pod dyr. Oświeji 19.40 Lekcja języka rosyjskiego 20.30 Koncert rozrywkowy 21.15 Nowe książki 21.30 Muzyka i aktualności 22.20 Koncert 23.10 Kompozytorzy czescy XVIII wieku — aud. sł.-muz.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NAD USPRAWNIENIEM ODLEWNICTWA

radzi Zjazd inżynierów i techników

Na Ogólnopolskim Zjeździe inżynierów i techników przemysłu odlewniczego w Krakowie w referatach i dyskusji przeanalizowano dokładnie problemy związane z zagadnieniami podwyższenia ilości i podniesienia jakości produkcji odlewniczej. Stwierdzono, że warunki te można osiągnąć przez **zastosowanie w polskim przemyśle odlewniczym radzieckich metod pracy, a zwłaszcza przez wprowadzenie mechanizacji i automatyzacji procesów technologicznych.**

Po omówieniu dotychczasowego dorobku naukowego w dziedzinie odlewnictwa, uchwalono powołać specjalną komisję, która ustali plan wydawnictw dostosowanych do coraz większych potrzeb na odcinku odlewnictwa.

Szczegółowo również przedyskutowano zagadnienie jak najszerszego wykorzystywania pomysłów racjonalizatorskich oraz sprawę wypracowa**nia nowych wyższych norm w odlewnictwie.**

OBWIESZCZENIA

Spółdzielnia Spożywców „Mazur" w Olsztynie ul. Partyzantów 31 Dział Handlowy prosi Instytucje m. Olsztyna o składanie pisemnych zamówień na ziemniaki, jakie mają im być dostarczone w okresie wiosennym 15.IV — 30.VI.51 r. z podaniem terminu kiedy życzyliby ziemniaki otrzymać. Termin składania zamówień upływa z dniem 16 stycznia br. K 43-0

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

PRACA ZAOF

Szlifierz na nożyczki, potrzebny natychmiast. Częstochowa Aleja 4 Turek Tadeusz. 1563-0

LOKALE

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią w Szczecinie zamienię na mieszkanie w Olsztynie. Olsztyn, plac Roosevelta 35 m. 2. 1820-1

Pokój słoneczny śródmieście Częstochowy, zamienię na inny dom. Biuro Ogłoszeń, Aleja 52 pod „Częstochowa". 1564-1

RÓŻNE

Podziękowanie za staranną opiekę w czasie choroby składa dr dr Goldsmidtowi, Matysiakowi, Mizerskiemu, Jędrzejewskiemu, Olszewskiemu, Rymkiewiczowi, Wiśniewskiemu i Hubblowi **Bachowska Helena.** 1710-1

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. RKU Jarocin woj. poznańskie na nazwisko Kaczor Czesław syn Franciszka urodz. 1927 r. zam. Olsztyn. 1821-0

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez RKU Szczytno na nazwisko Radgowski Adam syn Antoniego urodz. 1916 r. zam. w Szczytnie. 1822-0

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez RKU Szczytno na nazwisko Szweda Piotr, Ełk, Plac 1 Maja 5. 37-1

Zgubiono zaświadczenie dla poborowych i przedpoborowych nr 257939 wydane przez — WKR Ełk z dnia 13.XI. 50 r. Ćwirko Jan, wieś Olszewo, poczta Sokółki, pow. Olecko. 39-1

Zgubiono pozwolenie kat. IIIa, wydane przez Zarząd miasta Wrocławia, wydział wojsk. nr 0323/50, seria B. nr 61197. Ćwirko Jan, wieś Olszewo, poczta Sokółki, pow. Olecko. 40-1

Skradziono legitymację fabryczną nr 2819 ZZWM nr 1 w Radomiu, Kiecka Jan. 25-1

Zgubiono dowód osobisty kolejowy nr 2229, wydany przez Dyrekcję Lasów Państwowych Radom, na nazwisko Wasiak Joanna, zamieszkała Wola Bierwiecka, gmina Jedlińsk. 24-1

Zgubiono torebkę, legitymację Związków Zawodowych, legitymację fabryczną PMT i dowód osobisty na nazwisko Stanisławska Maria. 26-1

Skradziono leg. kolejowe nr 1133363, nr 1133363 na nazwisko Grzejka Regina, Krystyna wyd. DOKP Olsztyn, leg. ZZK Olsztyn nr 23021 — Grzejka Władysław. 1537-1

Zgubiono legitymację wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną Częstochowa na nazwisko Szkop Franciszek, Kamienica Polska. 1559-1

Zgubiono legitymację służbową 529 CZPL „Stradom" oraz legitymację Związku Zawodowego wyd. Dudek Janina. 1560-1

Zgubiono legitymację wyd. przez Ubezpieczalnię Społeczną, Częstochowa Stochel Jan. 1562-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Ćwiakowski Kazimierz.

Zgubiono dowody na nazwisko Liwoch Franciszek zwrot, wynagrodzę Częstochowa, Brzozowa 26. 1568-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Częstochowa na nazwisko Adamek Paweł, gm. Dzbów. 1568-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Jałocha Antoni, zam. w Drzewcu, pow. Puławy. 1711-1

Zgubiono dowód kolejowy 140225. DOKP Olsztyn — Wiesław Szczepaniak. Olsztyn. 1826-1

Zgubiono zaświadczenie rejestracji SP wyd. Ref. Wojskowy Olsztyn na nazwisko Jagiełłowicz Eugeniusz. 1825-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Garwolin na nazwisko Konstanty Jan, syn Stanisława urodz. 1920 r. zam. PGR Wichurzec, pow. Górowo Iław. 1824-0

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. RKU Olsztyn, odcinek zameldowania, metrykę w pełnym wypisie, wyd. w Sierpcu na nazwisko Łaniewski Benedykt, syn Józefa urodz. 18.II. 1920 r. zam. Barczewo. 1823-0

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Białystok na nazwisko Bakun Władysław, Białystok, Mickiewicza 42/3. 1604-1

Jerzy Pytlakowski

WIELKA PUBLICYSTYKA

Wydawnictwu „Książka i Wiedza" należą się słowa uznania zwłaszcza za szereg publikacyj z ostatniego okresu. Niektóre z nich, opracowane b. starannie, są opatrzone wstępem, informującym czytelnika o pisarzu i jego dziele.

Jedną z tych publikacyj jest pokaźny objętościowo „Wybór artykułów publicystycznych" Maksyma Gorkiego, w tłumaczeniu Zofii Kwiecińskiej, ze wstępem Jadwigi Siekierskiej.

Fragmenty publicystyki Gorkiego zawarte w omawianym tomie pochodzą z różnych okresów życia wielkiego pisarza i dotyczą najróżnorodniejszych tematów. Obok publicystyki w ścisłym tego słowa znaczeniu w zbiorze został zamieszczony głośny referat, wygłoszony przez Gorkiego na Pierwszym Zjeździe Pisarzy Radzieckich w 1934 r., a także — swoisty rodzaj wypowiedzi pisarza na rozmaite tematy — listy.

Publicystyka Gorkiego nie jest dla polskiego czytelnika rzeczą nową. Powszechnie znane są pamflety jego pióra na burżuazję amerykańską: „W Ameryce" i „Moje wywiady". Jednak dopiero „Wybór artykułów publicystycznych" może dać wyobrażenie o rozmachu działalności Gorkiego jako publicysty.

Nie zawsze talent wielkiego pisarza idzie w parze z talentem publicystycznym. Ale prawie zawsze pisarz walczący o sprawy ludzi, związany mocno z życiem, torujący drogę przyszłości sięga do szybko działającej broni publicystycznej.

Gorki rozwija swą działalność publicysty równolegle z twórczością. Współpraca z „Gazetą Samarską" daje mu jako początkującemu pisarzowi, możność wypowiedzenia się w formie felietonu czy płomiennego artykułu. Sarkazm, ironia, oburzenie, porywająca wiara w zwycięstwo idei sprawiedliwości społecznej — już pierwsze publicystyczne prace Gorkiego odznaczały się tymi właściwościami, które później uczyniły z jego artykułów wspaniałą, zwycięską, rewolucyjną broń.

Jak jednogłośnie wskazują biografowie Gorkiego wielki nurt w jego twórczości rozpoczął się od chwili zapoznania się przezeń z dziełami Lenina i Stalina, tzn. po roku 1902. Również publicystyczna działalność pisarza po owym roku staje się tą, która dziś także zdolna jest kształcić i prowadzić nowe kadry rewolucyjne.

Omawiany „Wybór artykułów" stanowi nie tylko dowód siły talentu Gorkiego, jego wielkiego temperamentu i olbrzymiej wiedzy, lecz także jeszcze raz dokumentuje postawę pisarza, zajętą wobec życia. A była to postawa jak najbardziej czynna. Gorki po rewolucji, pochłonięty najróżnorodniejszymi pracami, interesował się wszystkim, na wszystko i dla wszystkich starając się znaleźć czas. I rzecz rzadka, bodaj bez precedensu. Gorki odpowiada osobiście na listy, którymi zasypują go dzieci, starcy, robotnicy, ucząca się młodzież, profesorowie itd. Nie czyni tego wy-



Maksym Gorki

łącznie w celu przyjścia z pomocą swym korespondentom. Wnikanie w treść codziennych zagadnień daje mu możność chwytania życia jak najbardziej „na gorąco" i możność brania, już nie jako pisarzowi, lecz wprost jako człowiekowi, czynnego udziału w procesie stawania się nowego, w walce ze starym i jego rozmaitymi formami.

Rzecz prosta, zagadnieniami najbliższymi Gorkiemu były sprawy nowej, socjalistycznej kultury. I tak, wielki pisarz występuje jako inicjator wydawnictw, stanowiących dokumentację wielkich okresów rewolucyjnych. Tak powstają: „Historia wojny domowej", „Historia fabryk" itd. Wszystkie owe wydawnictwa były zaopatrzone we wstępy Gorkiego, ustalające stosunek do przeszłości kulturalnej, omawiające zadania na przyszłość — jednym słowem określające założenia nowej rzeczywistości kulturalnej.

Omawiając zagadnienia ściśle kulturalne Gorki stwierdza, że powstawanie nowej kultury socjalistycznej odbywa się w ostrej walce z kulturą ginącego kapitalizmu. I stąd konieczność ustosunkowania się do kultury burżuazyjnej.

Nie ma bodaj ważnego zagadnienia, którego Gorki nie tknąłby swym wspaniałym piórem.

„Im więcej się buduje, tym więcej dookoła śmieci" — mówi w jednej ze swych publicystycznych prac. I stara się wszelkimi siłami „wymieść owe śmiecie".

Przełomowe znaczenie dla pisarstwa w Związku Radzieckim miał referat Gorkiego „O literaturze" wygłoszony w 1934 r.

W referacie tym, dołączonym do omawianego zbioru artykułów, zostały twórczo omówione niezmiernie istotne i szerokie zagadnienia, między innymi: twórczość mas pracujących, rola folkloru w sztuce i literaturze itd.

W końcowej części referatu Gorki określa założenia realizmu socjalistycznego w literaturze.

Artykuły Gorkiego, zwrócone przeciw faszyzmowi i innym zbrodniczym schyłkowym formom ustrojowo-terrorystycznym kapitalizmu, tchną wciąż tą samą niespożytą, niezmniejszoną przez ubiegły czas siłą.

Ta sama wola obrony ludzkości, obrony kultury, która dźwięczy w przemówieniach i artykułach Ilji Erenburga i Fadiejewa u Gorkiego po raz pierwszy dochodzi do głosu.

Gorki, wielki pisarz rewolucji proletariackiej, przejął obronę kultury, obronę pokoju światowego, tak jak ujął sprawę tej obrony w swe ręce zwycięski proletariat.

Wspaniała, broniąca najszczytniejszych ideałów współczesna publicystyka radziecka wiele zawdzięcza Gorkiemu.

Dobrze się stało, że obok dzieł artystycznych Gorkiego zostało umożliwione każdemu zapoznanie się z Gorkim — już niemal klasykiem współczesnej, rewolucyjnej publicystyki.

Dobrze się stało również dlatego, że ten tom artykułów Gorkiego może zbliży naszych pisarzy, specjalnie najmłodszego pokolenia, do pięknego działu twórczości — publicystyki.

Na publicystyce Gorkiego można doprawdy się uczyć. Można się uczyć jasności wyrażania myśli, uczyć rzetelnego podejścia do zagadnienia publicystyki, można liczyć elementy, tworzące prawdziwy artykuł. Przede wszystkim jednak lektura tej książki narzuca każdemu siłą jeden sąd: że publicysta walczący o postęp w dobie budowy podstaw ekonomicznych i kulturalnych socjalizmu musi nie tylko płomiennie kochać sprawę, o którą walczy, lecz również posiadać bogate wiadomości z najrozmaitszych dziedzin.

„Wybór artykułów publicystycznych" Gorkiego jest książką, która winna się znaleźć w domu każdego, czynnie współpracującego przy budowie socjalizmu. Kryją się w niej niezmierzone skarby myśli, które każdemu: pisarzowi, robotnikowi, uczniowi czy profesorowi służą radą i pomocą przy rozstrzyganiu rozmaitych problemów.

W naszej obecnej sytuacji zwłaszcza „Wybór artykułów publicystycznych" Gorkiego to książka niezmiernie potrzebna i aktualna.

Jerzy Pytlakowski.

Naszym ZDANIEM

Ważny start

(czo) W dniu dzisiejszym na terenie szkół praktyków-specjalistów w całym kraju następuje uroczyste otwarcie roku szkolnego. Młodzież chłopska i robotnicza rozpocznie 11-miesięczną naukę, by po jej ukończeniu stanąć do pracy na odpowiedzialnych placówkach w majątkach PGR, spółdzielniach produkcyjnych i oświacie rolniczej.

Nowy rok szkolny rolników-praktyków ma dla naszego województwa, tak potrzebującego nowych kadr fachowców, specjalne znaczenie. Z dniem dzisiejszym zwiększa się ilość szkół praktyków-specjalistów. Cztery nowe szkoły, w tym trzy mechaniki rolnej w Reszlu, Rynie i Kętrzynie, oraz szkoła drobiarska w Malinowie pow. Działdowo zwiększą znacznie zastępy młodzieży, która jeszcze w końcu bieżącego roku będzie mogła po zdaniu egzaminów włączyć się czynnie do realizacji zadań wielkiego Planu 6-letniego, na tak ważnym odcinku gospodarki rolnej.

895 dziewcząt i chłopców, którzy dziś rozpoczynają naukę, to już za niespełna rok takąż ilość pełnowartościowych, fachowych pracowników w ważnych placówkach naszej państwowej i spółdzielczej gospodarki rolnej. Czeka ich przez ten rok niewątpliwie ciężka i odpowiedzialna praca.

Niejednemu może z początku nauka wyda się trudna. Niewątpliwie jednak trudności pokonane zostaną przy pomocy wytężonej pracy starszych, doświadczonych kolegów oraz ZMP i grona profesorskiego. Samokształcenie, zespoły wspólnego nauczania, a przede wszystkim systematyczna nauka, świadoma celu do którego się dąży, będą tymi środkami, które zagwarantują pomyślny wynik, którego oczekują od młodych elewów ich przyszłe miejsca pracy.

Meldunki z terenu województwa

20 tys. sztuk odzieży
zebrano już dla dzieci Korei

(czo) Nieprzerwaną falą płyną z terenu całego woj. olsztyńskiego podarki dla dzieci bombardowanej barbarzyńsko przez agresorów amerykańskich Korei. W społecznej akcji zbiórkowej działa już na terenie Warmii i Mazur prawie 3 tys. specjalnych „trójek", które odwiedzając poszczególne mieszkania przyjmują dary, prowadząc jednocześnie szeroką akcję propagandową i wyjaśniającą.

Do tej pory zebrano już ok. 20 tys. sztuk odzieży.

A oto meldunki z poszczególnych miast naszego województwa o dotychczasowym przebiegu akcji.

SZCZYTNO. — Powiat i miasto Szczytno w dalszym ciągu przodują w akcji na terenie województwa. Szereg gmin ukończyło już akcję, w innych trwa nadal zbiórka dodatkowa. Wśród ofiarowanych przedmiotów przeważają ubranka dziecinne oraz szereg innych praktycznych rzeczy, z których większość jest zupełnie nowa .

LIDZBARK. — W 79 punktach zbiórkowych na terene pow. lidzbarskiego zebrano do tej pory ponad 2 tysiące odzieży, w tym 121 ubrań męskich w dobrym stanie, 185 ubranek chłopięcych i dziecinnych, 1 kożuch oraz inne wartościowe przedmioty. Z organizowanych przez organizacje i instytucje zabaw oraz imprez rozrywkowych i artystycznych społeczeństwo powiatu przekazało Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju ponad 15 tys. zł. Pow. lidzbarski w dotychczasowej akcji zbiórkowej współzawodniczy skutecznie o pierwszeństwo z pow. szczycieńskim.

KĘTRZYN. — W samym mieście zebrano dotychczas ok. 1.000 sztuk odzieży. Akcja zbiórkowa trwa nadal w całej pełni.

GÓROWO IŁ. — Mimo aktywnej działalności trójek zbiórkowych, szereg mieszkańców Górowa zgłasza się osobiście do Powiatowej Komisji Zbiórkowej składając dodatkowe ofiary. I tak np. w jednym wypadku nieobecny w domu w czasie wizyty trójki ob. A. B., mimo, iż żona jego ofiarowała pokaźną paczkę, zgłosił się nazajutrz do PKZ, przynosząc drugą paczkę, tym razem, jak oświadczył „od siebie samego".

BARTOSZYCE. — Zebrano tu do tej pory ponad 300 sztuk odzieży, w tym sporo sukienek dziecięcych, kaftaników, koszulek itp.

W BRANIEWIE w dotychczasowej akcji uzyskano około 500 sztuk, przy czym przeważają ubrania męskie.

Krawieckie Spółdzielnie Pracy w Węgorzewie i Działdowie podjęły specjalne zobowiązanie wykonania po godzinach pracy garderoby i odzieży dziecięcych ze skrawków i ścinków pozostałych z produkcji a młodzież szkół olsztyńskich i w terenie wykonuje zabawki i pomoce naukowe. Szereg uczniów i uczennic wysyła również listy do dzieci koreańskich.

Niezależnie od prowadzonej na szeroką skalę akcji zbiórkowej, aktyw społeczny komitetów Obrony Pokoju prowadzi ożywioną akcję propagandową i przenoszenia uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. We wszystkich gminach i gromadach, zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych i majątkach PGR odbywają się masowe zebrania pracowników, na których wygłaszane są sprawozdania z obrad II ŚKOP.

Do tej pory odbyło się ponad 1400 takich zebrań na terenie wiejskim oraz prawie 500 w zakładach pracy, przy udziale ok. 180 tys. osób.

Giżycki Okręg PGR
przoduje w hodowli koni

(Kor. wł.)

(il) Państwowe stadniny w okręgu PGR Giżycko wysuwają się coraz wyraźniej na jedno z pierwszych miejsc pod względem hodowlanym. Dumą Okręgu jest stadnina w **Kętrzynie** licząca 132 ogiery. Wśród nich znajduje się 30 proc. Szwedów, 8 proc. koni norweskich i 2 proc. fińskich. Resztę stanowią zdobywające w naszym województwie coraz większą popularność wschodnio-prusy, znane z niezwykłej wytrzymałości i przystosowania się do warunków klimatycznych Warmii i Mazur.

W kilku innych stadninach chowają się elitarne klacze wschodnio-pruskie W **Popielnie pod Mrągowem** doskonale zapowiada się pod względem hodowlanym stadnina koników krajowych, prowadzona wyłącznie dla celów doświadczalnych. Ogólne zainteresowanie budzą tu koniki rasy biłgorajskiej, niegdyś bardzo rozpowszechnionej, a dziś już zanikającej. Królestwem tego małego lecz niezwykle wytrzymałego i silnego konika biłgorajskiego była Lubelszczyzna.

Stadnina w **Popielnie** liczy ich 15 sztuk. Planuje się rozszerzenie hodowli konika biłgorajskiego do 30 sztuk. Stadniny okręgu PGR Giżycko osiągnęły w ub. r. pełne 100 proc. żrebności.

21 b. m.
konferencja woj. ZMP

(oz) 21 bm. w sali teatru odbędzie się zjazd młodzieży ZMP z terenu całego województwa. Konferencja podsumuje osiągnięcia ZMP w pierwszym roku planu 6-letniego. 150 przodowników młodzieżowych w większej części ze spółdzielni produkcyjnych, PGR i zakładów fabrycznych otrzyma specjalne odznaczenia.

Olsztyńskie ZMP będzie reprezentować 30 przodowników pracy, wyrabiających przeciętnie po ponad 200 proc. normy.

Pow. Susz
drugi w województwie

Pow Susz, drugi z kolei w województwie przekroczył plan roczny skupu zboża. Piękny ten wynik trzeba tym bardziej podkreślić, że w r. ub. skup przebiegał tu nader słabo. Obecnie sytuacja gruntownie się zmieniła. Wspólny wysiłek i harmonijna współpraca KP PZPR, PRN i innych zainteresowanych czynników nie były daremne. Uzyskane przez powiat wyniki w skupie zboża świadczą o wysokim wzroście uświadomienia wśród tamtejszych chłopów.

Trzecim z kolei powiatem jest przodownik z roku ubiegłego — pow. Pisz, który zrealizował już ponad 95 proc. planu rocznego. Szansę przekroczenia planu w najbliższym czasie mają również powiaty Olsztyn, Nidzica i Reszel.

Najsłabiej stoi pow. Bartoszyce, który wykonał zaledwie 52,3 proc. planu. Słabe są również osiągnięcia pow. Kętrzyn i Lidzbark.

Od dziś zmiana
w komunikacji miejskiej

(l) Celem powiększenia częstotliwości ruchu tramwajowego w naszym mieście MZK z dniem dzisiejszym wprowadzają nowy rozkład jazdy. Powiększenie ilości kursów odbędzie się kosztem skasowania niektórych przystanków i skrócenia do minimum postojów na krańcowych przystankach.

Zniesione zostaną przystanki przy ul. Mickiewicza i przy PDT na ul. Staromiejskiej, natomiast przystanek znajdujący się nawprost kina „Odrodzenie" zostanie przeniesiony na mijankę naprzeciwko redakcji „Życia Olsztyńskiego" przy ul. 22 Lipca 7.

Jak wynika z powyższych zmian chodzi tu na razie o usprawnienie i przyśpieszenie ruchu na linii dworzec — Jezioro Długie. Na trasie ratusz — Al. Wojska Polskiego żadne zmiany na razie nie są przewidywane.

Oprócz wymienionych innowacji MZK dołożą wszelkich starań, aby ruch wozów odbywał się ściśle wedle rozkładu.

Zajdą również niejakie zmiany na trasie autobusowej kolonią Mazurska — WADAG. Polegają one na zmianie miejsca wsiadania i wysiadania przed Kolonią Mazurską. Obecny przystanek będzie nadal zachowany, ale tylko dla pasażerów wysiadających. Wsiadanie odbywać się będzie nieco dalej w krańcowym punkcie pętli.

Poza tym MZK obiecują nasilenie ruchu na tej linii w kierunku miasta w godzinach rannych przez uruchomienie 3 wozów trolleybusowych i 3 wozów PKS, z tym jednak ograniczeniem, że 2 wozy PKS będą kursować na długości całej trasy, a jeden z Kolonii Mazurskiej do śródmieścia.

Nowe środki lecznicze
w upaństwowionych aptekach

(an) Ustawa o upaństwowieniu aptek wprowadzona została w życie na terenie naszego województwa szybko i sprawnie przez Centralę Aptek Społecznych.

W wyniku upaństwowienia 36 aptek działających w naszych miastach przeszło pod zarząd i administrację Centrali, która odtąd będzie kierowała dystrybucją środków leczniczych.

Już na drugi dzień po przejęciu aptek pod zarząd Centrali olsztyński „Centrosan" zaopatrzył je w bogaty asortyment leków, przy czym dostarczono także te środki lecznicze, których brakowało w aptekach prywatnych.

Poza tym w Olsztynie organizuje się nowa placówka, która zajmie się dystrybucją sprzętu lekarskiego, chirurgicznego i sanitarnego. Nowa placówka, pod nazwą „Centrosprzęt", obsługiwać będzie zarówno szpitale, ośrodki zdrowia, jak też i inne instytucje, w niezbędny sprzęt.

Placówka ta podlegać będzie administracji „Centrosanu".

W 50 estetycznych kioskach
będziemy nabywać gazety

(oz) Coraz lepej rozwija się sieć kolportażu na terenie naszego województwa. Szczególną uwagę zwrócono na odcinek wiejski. W grudniu ub. r. i w początku stycznia br. powstały nowe punkty w **Dobrym Mieście,** sklep w **Szczytnie,** w **Ruciane**m ustawiono wzorowy kiosk obok dworca kolejowego a w **Białej Piskiej** na rynku.

W najbliższym czasie nowe punkty powstaną w **Wydminach, Górowie Ił., Młynarach, Iłowie** i **Lidzbarku** i na stacji kol. w **Iławie.**

PPK „Ruch" zawarł poza tym umowę ze spółdzielnią pracy „Spólnota" w ramach której w 1951 r. otrzyma 50 kiosków wyprodukowanych przez Zakłady Przemysłu Drzewnego w Reszlu. Pierwsza seria ustawiona będzie w Olsztynie w miejsce dotychczasowych.

Wykonanie zamówienia jest jednak uzależnione od otrzymania kredytów, o co powinna się postarać dyrekcja PPK „Ruch".

Dzień Olsztyna

POPULARNOŚĆ

(wp) Już w połowie ub. tygodnia nie można było nabyć w olsztyńskich kioskach „Przekroju". Niewątpliwie świadczy to o poczytności tego popularnego tygodnika, ale... również o złym zaplanowaniu zamówienia.

W NOWEJ SIEDZIBIE

(wp) Wszystkie oddziały Wydz. Finansowego Prez. WRN przeniosły się do nowowybudowanego gmachu przy ul. Szrejbera. Szkoda tylko że poczta zbyt długo zakłada w nowym gmachu instalację telefoniczną, co w pewnej mierze wpływa hamująco na normalny tok pracy Wydziału.

ELIMINACJA

(wp) 15 bm. o godz. 10 odbędzie się w świetlicy międzyzwiązkowej eliminacja na kierowników świetlic. Obecność dotychczasowych kierowników świetlic w zakładach pracy na terenie Olsztyna obowiązkowa. .

DALSZE KSZTAŁCENIE I ROZWÓJ CZYTELNICTWA
zapobiegnie wtórnemu analfabetyzmowi
II etap pracy społecznej komisji WA

(l) W obecnej, ostatniej fazie walki z analfabetyzmem dojrzewają dalsze plany, mające na celu utrwalenie zdobyczy już osiągniętych i dać byłym analfabetom możność dalszego kształcenia się.

Jeśli chodzi o akcję zwalczania analfabetyzmu w ścisłym słowa tego znaczeniu, to data jej zakończenia na naszym terenie ustalona została na dzień 22 lipca br.

Ale nasza Woj. Komisja Społeczna do tych spraw powzięła swego czasu uchwałę wcześniejszego zakończenia akcji, mianowicie w terminie do 1 maja br.

Po tej dacie będziemy mieli tylko nieliczne ogniska analfabetyzmu, które likwidowane będą w drodze nauczania indywidualnego. Z tą chwilą rozpocznie się następny okres akcji, polegający na zapobieganiu wtórnemu analfabetyzmowi i dokształcaniu byłych analfabetów.

CZYTELNICTWO

Pierwszy okres akcji, który zamyka się w ramach pięciomiesięcznych kursów nauki czytania i pisania ma w zasadzie doprowadzić do tego, aby absolwenci kursów przyzwyczaili się do czytania książek i gazet, gdyż doświadczenie uczy, że tylko tą drogą zapobiega się skutecznie wtórnemu analfabetyzmowi.

Zadanie to spełniają organizowane na coraz większą skalę zespoły czytelnicze, a ponadto specjalne kursy dokształcające i organizowane w tymże celu szkoły podstawowe nowego typu. Szkół takich liczy nasze województwo obecnie już przeszło 50, z czego na wsi z górą 20.

Przy tworzeniu tej nowej sieci ognisk oświaty brano przede wszystkim pod uwagę spółdzielnie produkcyjne, PGR, oraz zakłady przemysłowe. Już same środowiska, dla których szkoły te powołane zostały do życia, przesądzają ich charakter, jako ognisk oświaty, promieniujących na ludzi pracy w miastach, miasteczkach i na wsi.

Tam, gdzie nie ma warunków dla szkoły podstawowej o programie dostosowanym do potrzeb i poziomu byłych analfabetów, tworzone są zastępcze kursy wzorowane poniekąd na tych szkołach, ale w węższym zakresie. Ich program w pierwszym roku istnienia będzie odpowiadał pierwszej klasie nowych szkół podstawowych, w następnym — drugiej klasie itd.

NAUKA KORESPONDENCYJNA

Oprócz zespołów czytelniczych i samokształceniowych, oraz kursów i szkół podstawowych dla byłych analfabetów projektuje się w niedalekim czasie zorganizowanie szkół podstawowych korespondencyjnych w zakresie V, VI i VII klasy szkoły podstawowej. Szkoły te będą niejako nadbudówką nad siecią opisanych wyżej zespołów, kursów i szkół.

Dalszym etapem na drodze kształcenia mas pracowniczych na wsi i w miastach są licea korespondencyjne. Województwo nasze pod tym względem wyprzedziło szereg innych dzielnic Polski. Mamy u siebie dwa licea tego typu: jedno w Olsztynie, drugie w Mrągowie. W przyszłości będzie ich znacznie więcej.

Uczniowie tych liceów, a jest ich obecnie ok. 1.400, zjeżdżają 2 razy w miesiącu do swych zakładów macierzystych, gdzie otrzymują instrukcje odnośnie swojej dalszej pracy, podręczniki szkolne i drukowane wykłady w każdym przedmiocie. A wróciwszy do domu w godzinach wolnych od pracy oddają się studiom, przesyłając swe opracowania do oceny dyrekcji swojego liceum.

W ten sposób ludzie, którzy nie mogą oderwać się od swoich warsztatów pracy, mają możność, przechodząc stopniowo pośrednie etapy, otrzymać również i średnie wykształcenie w liceum korespondencyjnym i w końcu złożyć maturę. Ten nowy system szkół i kursów w Polsce Ludowej otwiera każdemu człowiekowi pracy drogę do

W podziękowaniu
za obniżkę cen

(il) Załoga garbarni w Braniewie wykonała roczny plan produkcyjny 31 października ub. r. w 102,4 proc. Dzięki wysiłkowi robotników oraz powziętym przez nich zobowiązaniom, do 30 grudnia ub. r. wykonano plan produkcji w 122,6 proc.

Na jednym z ostatnich zebrań załogi robotnik Edward Świąder wystąpił z wnioskiem wykonania planu styczniowego przed terminem, podniesienia wydajności pracy oraz wzmocnienia dyscypliny pracy.

Wniosek Świądera załoga garbarni przyjęła jednomyślnie, postanawiając plan za styczeń wykonać na dwa dni przed terminem. Zobowiązanie załogi podjęte zostało w odpowiedzi na uchwałę Rządu w sprawie obniżki cen szeregu artykułów żywnościowych i inwestycyjnych.

Kto zdobędzie nagrodę ZMP
w ankiecie na nazwę kina?

(czo) Nasza ankieta ogłoszona wspólnie z Woj. Zarządem ZMP na nazwę dla nowego młodzieżowego kina w Olsztynie spotkała się z wielkim zainteresowaniem Czytelników. Mimo, iż dopiero wczoraj zamieściliśmy pierwszy kupon, otrzymaliśmy już kilkanaście odpowiedzi.

Niestety większą część z nich musieliśmy unieważnić, gdyż mimo kilkakrotnego wyjaśniania, były one wypisane na zwykłych kartkach papieru, a nie, jak przewiduje regulamin naszej ankiety, na specjalnym kuponie konkursowym, zamieszczanym na łamach pisma. Przypominamy więc raz jeszcze, że za ważną przyjmujemy tylko taką odpowiedź, która wypisana jest na kuponie „Życia".

Również, mimo kilkakrotnych wyjaśnień nie wszyscy uczestnicy konkursu zrozumieli jego sesns i proponują nazwy, które nie są związane z przyszłym charakterem kina, przeznaczonym przede wszystkim jak wiadomo dla młodzieży. Tak więc niektórzy z Czytelników proponują, by nowe kino nazywało się „Bajka", „Zorza" lub... „Wanda". Nazwa kina musi odpowiadać jego charakterowi i roli, jaką kino odgrywa obecnie. Dlatego uważamy, że czerpanie wzorów z czasów przedwojennych, kiedy to właściciel kina nazywał je często imieniem... swej małżonki (właśnie np. Wanda), lub innym ogłupiającym mianem („Bajka"), jest obecnie wysoce niewskazane.

Natomiast zdaje się nam, że Jurek Ab., który nawiasem mówiąc pierwszy nadesłał ważny kupon i proponuje nazwę „Pionier", dobrze zrozumiał sens naszej ankiety i ma szansę na zdobycie jednej z nagród.

Zgodnie z naszą zapowiedzią w jednym z poprzednich numerów, podajemy dziś dwie pierwsze nagrody ufundowane przez Z. W. ZMP. Nagrodę indywidualną stanowi piękna teczka skórzana, a nagrodę zespołową wielotomowa biblioteka wyborowych dzieł beletrystycznych.

W jednym z następnych numerów podamy spis nagród ufundowanych przez Redakcję „Życia Olsztyńskiego" oraz zgłoszonych dodatkowo nagród ufundowanych przez ORZZ.

Kupon
Ankieta „Życia"
na nazwę dla kina ZMP

Nazwa . . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Zawód . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Nie tylko od dyrekcji
zależy zaopatrzenie sklepu

(s) Ostatnie nasze uwagi na temat stanu zaopatrzenia placówek handlu uspołecznionego Olsztyna nie byłyby kompletne, gdybyśmy nie poruszyli przy okazji niezwykle ważnego zagadnienia, a mianowicie pracy personelu sklepowego, a przede wszystkim współpracy kierowników sklepów z centralami zaopatrzeniowymi, jak z dyrekcją MHD, czy SS „Mazur".

Musimy zdać sobie wyraźnie sprawę z tego, że sama dyrekcja nie może dostatecznie skontrolować poziomu zaopatrzenia poszczególnych sklepów, a poza tym ma cały szereg innych problemów do rozwiązania, problemów dotyczących całokształtu pracy danej instytucji i nie zawsze jest w stanie bezpośrednio wejrzeć w sprawy tego czy innego sklepu.

I tu właśnie uwypukla się olbrzymia rola i odpowiedzialność kierowników sklepów. Kierownik, czy kierowniczka musi decydować o stanie zaopatrzenia placówki, musi w porę alarmować centralę o już istniejących lub zbliżających się brakach, mało alarmować, ale jeszcze dopilnowywać, żeby zamówiony towar był dostarczony na czas. Od terminowości i rzeczowości zamówienia zależy bowiem tem po jego wykonania.

TERMINOWE ZAMÓWIENIA

A jak bywa w praktyce? Nie wszystkie sklepy składają zamówienia w odpowiednim czasie. Przeważnie alarmuje się, gdy towaru już zabrakło. Inna rzecz, że nie wszystkie sklepy mogą sobie pozwolić na robienie zapasów ze względu na brak magazynów. Drugi mankament to nie zawsze właściwe odebranie towaru z samochodu, czy furgonu centrali. Obserwowaliśmy niejednokrotnie skrzynki towaru, leżące przed wejściem do sklepu, moknące na deszczu, lub narażone na „zniknięcie". Ale i nad tym trzeba się zastanowić.

Centrale w miarę swych możliwości transportowych usiłują zapewnić sklepom terminową dostawę, ale personel sklepów musi im w tym dopomóc, składając w porę zamówienia i szybko odbierając towar.

TROSKA O KLIENTA

Drugi problem to troska o klienta i o towar. W sklepie „Mazura" nr 47 usunięto kierownika, który sprzedawał mięso bez opakowania. Tłumaczył się brakiem papieru, a tymczasem w magazynach „Mazura" leżało 3 tony papieru pakowego, na który żaden z kierowników nie złożył zapotrzebowania. W szeregu innych sklepów dokonano również pewnych przesunięć personalnych ze względu na niewłaściwe wykonywanie pracy przez załogi lub kierowników.

Jasnym jest, że cierpimy na poważny brak rąk do pracy i to nie tylko na odcinku handlu uspołecznionego. Niemniej jednak istniejący aparat handlowy musi zrewidować w wielu wypadkach swój stosunek do pracy i z pełną odpowiedzialnością i sumiennością wykonywać swe obowiązki. Uprzejmość wobec klienta, przestrzeganie dyscypliny pracy, dbałość o zaopatrzenie sklepu, o jego wygląd estetyczny i poziom sanitarny — oto pokrótce najważniejsze zadania kierowników i ekspedientek sklepowych w placówkach handlu uspołecznionego.

ROLA KOMITETÓW

Nad sprawną działalnością tych placówek powinny czuwać zainteresowane dyrekcje m. in. MHD, CSMJ, i „Mazura" oraz komitety sklepowe. Nie jest to do pomyślenia, aby np. sklep MHD przy ul. Stalingradzkiej był zamknięty przez szereg dni, jakoby z powodu choroby personelu i, żeby dyrekcja MHD nic nie zrobiła w kierunku zlikwidowania tego stanu. Nie jest do pomyślenia, żeby sklep CSMJ był zamykany już o godz. 17, podczas, gdy powinien funkcjonować do 18.

Jeśli chodzi o komitety sklepowe, to sprawa ta przedstawia się jeszcze poważniej. Mimo usilnych starań kierownictwu np. „Mazura" nie udało się dotychczas postawić tego problemu na właściwym poziomie. Na blisko 50 placówek komitety członkowskie działają sprawnie w 4, a „na papierze" w 12 sklepach.

Dowodzi to z jednej strony niestety aspołecznego stanowiska większości mieszkańców, którzy widocznie nie interesują się losem swej najbliższej placówki zaopatrzeniowej, z drugiej zaś obojętności niektórych organizacji społecznych, m. in. ZMP, ORZZ, Ligi Kobiet, które swego czasu były proszone o wytypowanie kandydatów do pracy w komitetach członkowskich.

Prawa członków Kom. Sklep. są poważne. Osoby te nie tylko interesują się stanem zaopatrzenia sklepu i w specjalnych wypadkach interweniują w centrali dystrybucyjnej, ale także obserwują i oceniają pracę personelu, załatwiają w miarę konieczności różne spory między klientami i personelem, wreszcie kontrolują, a pośrednio decydują o pozycji finansowej poszczególnych placówek.

Problem ukonstytuowania i usprawnienia działalności Kom. Czł. należy postawić wreszcie na odpowiednim poziomie tak, aby społeczeństwo mogło wreszcie faktycznie decydować o sprawach dotyczących zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza. — „Za siedmioma górami", bajka E. Szelburg-Zarembiny — godz. 15; „Fircyk w zalotach" Fr. Zabłockiego — godz. 19.30.

KINA

„Odrodzenie" — „Upadek Berlina" prod. radz. godz. 16.30 i 19.00.

„Polonia" — „Mongolia w ogniu" godz. 17.30 i 20.00.

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Apteka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

2-B-10467